



CENTRALNY  
ORGAN ZWIĄZKU  
NAUCZYCIELSTWA  
POLSKIEGO

# Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno - oświatowy

ROK LIX NR 38

WARSZAWA, DNIA 19 WRZEŚNIA 1976 R.

CENA 2 ŻŁ

## NASZA

## WSPÓŁODPOWIEDZIALNOŚĆ

## ZA BUDOWĘ NOWOCZESNEJ

## ŚWIATŁEJ I ZASOBNEJ

## WSI POLSKIEJ



Obradujące w dniu 9 września bieżącego roku IV Plenum KC PZPR nakreśliło program realizacji Uchwały VII Zjazdu partii w dziedzinie rolnictwa.

Komitet Centralny zobowiązał jednocześnie instancje i organizacje partyjne do zapewnienia warunków, aby wszyscy członkowie partii, działacze społeczno-polityczni i kierownictwa ogniw administracyjnych i gospodarczych dogłębnie przestudiowali dokumenty IV Plenum. Wezwał również wszystkich ogniw i instancje partyjne, państwowe, społeczne pracujące dla potrzeb rozwoju rolnictwa do rozwinięcia szerokiej działalności politycznej, ideowo-wychowawczej w celu realizacji ustalonych zadań.

Wezwwanie to odnosi się również do administracji szkolnej, szkół i placówek oświatowych, wyższych uczelni, zarówno rolniczych jak i nierolniczych, do placówek naukowych, do ogniw ZNP. Bowiem, jak powiedział w referacie wygłoszonym na IV Plenum KC PZPR, tow. Edward Gierek: „Będziemy upowszechniać tę prawdę, że częścią współodpowiedzialności za rozwój rolnictwa spoczywa na każdym dziale gospodarki i życia społecznego”.

W związku z tym program partii w sprawie rozwoju rolnictwa, dla zapewnienia ludziom pracy w naszym kraju odpowiedniego poziomu i jakości żywienia, obejmuje kompleksowy zestaw środków działania, zarówno w sferze organizacyjnej, materialnej, jak i kadrowej. Dogłębne zaznajomienie się wszystkich nauczycieli i działaczy oświatowych i związkowych z tym programem jest podstawowym warunkiem aktywnego i przynoszącego pozytywne rezultaty wkładu środowiska nauczycielskiego — zarówno w pracy zawodowej jak i społecznej — do realizacji tak istotnych dla życia narodu postanowień.

Głównym zadaniem dla oświaty jest przygotowanie dla rolnictwa odpowiedniej liczby kadr, zarówno na poziomie średnim i zawodowym, jak i na poziomie wyższym. Nie wystarczy jednak wy-

kształcić odpowiednią liczbę kwalifikowanych rolników, techników, inżynierów. Chodzi o to, aby wykształceni w szkołach rolniczych absolwenci podjęli pracę na roli lub w gałęziach bezpośrednio związanych z produkcją rolną i gospodarką żywnościową.

Jest to problem o kapitalnym znaczeniu; zadanie dla całego systemu oświatowego, od szkół podstawowych począwszy. Jest faktem, że nasza wieś się starzeje. Jak podawał na IV Plenum wojewoda polski, około 30 proc. gospodarstw indywidualnych w tym województwie znajduje się w posiadaniu rolników, którzy przekroczyli 60 rok życia. Jest faktem, że poważny procent młodzieży, w tym również mającej wykształcenie rolnicze, odpływa ze wsi i podejmując pracę poza rolnictwem.

Jak mówił na IV Plenum tow. Edward Gierek — zmniejszenie się stanu zatrudnienia w rolnictwie jest procesem naturalnym. Jednakże proces ten nie może dokonywać się z uszczerbkiem dla produkcji żywności w kraju. Dlatego też wytyczne partii mówią, iż dalszy wzrost produkcji przemysłowej, budowlanej i innej powinien się opierać na zwiększeniu wydajności pracy, bez powiększenia stanu zatrudnienia. Władze terenowe zobowiązane zostały do wzmocnienia kontroli nad zatrudnieniem w rejonach rolniczych i odpływem ludzi ze wsi do miast, aby nie dopuszczać do nadmiernego odpływu ludności ze wsi do pozarolniczych dziedzin gospodarki.

Rzecz zrozumiała, że wspomnianymi środkami administracyjnymi możemy tylko częściowo zapobiec procesowi nadmiernego odpływu ludności — zwłaszcza młodzieży — ze wsi do miast. Podstawowym środkiem powinna być praca uświadamiająca, praca ideowo-wychowawcza.

„Przyspieszenie mechanizacji rolnictwa i jego unowocześnienie stwarza korzystne warunki dla awansu społecznego i zawodowego młodzieży wiejskiej. Każdy młody człowiek ma dziś szerokie

możliwości dla wypróbowania swych sił, umiejętności i inicjatywy w pracy, która da mu satysfakcję i zapewni dobre warunki życiowe. Żywotne interesy narodu wymagają, aby zdolni i ambitni młodzi ludzie pozostawali na wsi i podejmowali pracę w rolnictwie indywidualnym i społecznym. Od tego zależy budowa nowoczesnej, światłej i zasobnej wsi polskiej” — stwierdził tow. Edward Gierek.

Wypływają z tego stwierdzenia wyraźnie wskazania dla organizacji partyjnych, kół ZSL i SZMP na wsi oraz przede wszystkim dla szkoły wiejskiej.

Związanie młodzieży z wsią, pokazanie jej wizji wsi, o której marzy młodzież, przekonanie jej, że wizja ta może być urzeczywistniona tylko przez samą młodzież, przez młodzież, która świadomie wybierze pracę na roli lub w dziedzinie związanej z produkcją rolną — to ważne zadanie szkoły, w szczególności zaś szkół rolniczych, zarówno zasadniczych, średnich, jak i wyższych.

### KAZIMIERZ WOJCIECHOWSKI

Niewątpliwie najbardziej wymiernym sprawdzianem jakości pracy dydaktycznej i wychowawczej tych szkół będzie liczba absolwentów podejmujących pracę w rolnictwie lub w zawodach związanych z rolnictwem oraz osiągnięte przez nich wyniki w produkcji rolnej i w przeobrażaniu wsi.

Wiązanie młodzieży wiejskiej z jej środowiskiem — to również wielkie zadanie dla szkół podstawowych i innych placówek oświatowo-wychowawczych położonych na terenie wsi, osiedli i małych miasteczek.

Wizji wsi „nowoczesnej, światłej i zasobnej” podporządkowana też jest idea zbiorczych szkół gminnych. Szkoły te stanowią jeden z czynników integrujących środowisko wiejskie, podnoszą-

cych poziom ogólnego wykształcenia dzieci wiejskich, poziom życia kulturalnego mieszkańców wsi.

Szkoły te wskazują także kierunek rozwoju wsi, a więc: podejmowanie i rozwiązywanie trudnych zadań przez zbiorowy wysiłek; scalenie drobnych i mało wydajnych organizmów w zespoły większe, które jedynie mogą zapewnić zastosowanie nowoczesnych narzędzi pracy oraz wysokie efekty gospodarowania; utrwalanie przekonania, że poziom i jakość życia zarówno całych środowisk wiejskich, jak i pojedynczych ich członków zależy w dużym stopniu od poziomu wykształcenia i kwalifikacji zawodowych mieszkańców wsi.

Dlatego też dalsza rozbudowa sieci zbiorczych szkół gminnych, zapewnienie im odpowiednich warunków pracy, osiąganie w nich wysokiego poziomu dydaktycznego i wychowawczego — to ważny wkład środowiska oświatowego w realizację postanowień IV Plenum KC PZPR.

Wszyscy nauczyciele pracujący na wsi mają poza tym wielkie pole do działania w organizowaniu różnych form doskonalenia rolniczego, w tym również dla dziewcząt.

Specjalną przy tym uwagę należałoby zwrócić na organizowanie podstawowych studiów zawodowych dla ludności wiejskiej, nie mającej ukończonej szkoły podstawowej. Trudno bowiem mówić o budowie nowoczesnej wsi przez ludzi bez wykształcenia podstawowego.

Jest jeszcze jeden problem związany z pracą szkoły wiejskiej i jej udziałem w realizacji zadań, o których była mowa na ostatnim plenum KC PZPR. Wiemy, że o jakości, poziomie i wynikach pracy tej szkoły decyduje przede wszystkim kadra nauczycielska. Nauczyciele wiejscy zarówno w okresie przedwojennym, jak i we wszystkich latach istnienia Polski Ludowej wyróżniali się głęboką więzią ze szkołą, ogromnym zaangażowaniem spo-

łecznym, wytrwałością w pokonywaniu trudności, jakich jest немало w środowisku wiejskim. Byli to przeważnie wychowankowie liceów pedagogicznych, potem studiów nauczycielskich i wyższych szkół pedagogicznych, którzy podejmowali pracę w szkołach wiejskich, rozumiejąc, że ich miejsce jest tam, gdzie jest polskie dziecko. Obecnie, jak wiemy, kandydatów na nauczycieli kształcą się wyłącznie w szkołach wyższych, głównie w uniwersytetach i wyższych szkołach pedagogicznych.

Chlubimy się tym, widząc w decyzji o kształceniu wszystkich nauczycieli w szkołach wyższych spełnienie zgłaszanych od dziesięciu lat, postulatów najbardziej światłych pedagogów i najbardziej postępowych działaczy. Zdajemy sobie przy tym sprawę, że realizację zadań, które stoją przed współczesną szkołą, zarówno w mieście jak i na wsi, mogą zapewnić tylko nauczyciele z wyższym wykształceniem.

Jednak w ostatnim czasie napływają meldunki, że absolwenci wyższych uczelni albo nie chcą podejmować pracy w szkołach na wsi, albo czynią to bardzo niechętnie. Rozumiemy przyczyny tego stanu: brak odpowiednich mieszkań. Są jednak przypadki, że oferuje się im odpowiednie mieszkania i mimo tego nie chcą podejmować pracy na wsi: odstrasza ich trudne warunki życia.

Co robić w takiej sytuacji? Zatrudniać absolwentów liceów ogólnokształcących, techników, a więc nauczycieli bez żadnych kwalifikacji pedagogicznych?

Myślę, że wyższe uczelnie przygotowujące kandydatów na nauczycieli powinny głęboko przeanalizować istniejącą sytuację i zastanowić się, jakie wyciągnąć wnioski dla pracy ideowo-wychowawczej ze studentami. Na nie bowiem także spada część odpowiedzialności za budowę „nowoczesnej, światłej i zasobnej wsi polskiej”.



grupą nauczycieli z Monachium (RFN), która przebywała w naszym kraju, zwiedzając Warszawę i Kraków, w ramach wycieczki organizowanej przez Urząd do Spraw Szkolnictwa w Monachium i Polskie Biuro Podróży „Orbis” w Warszawie.

Kolega Bolesław Grześ poinformował gości niemieckich o przygotowaniach do reformy systemu edukacji narodowej w Polsce, a także o zadaniach Związku Nauczycielstwa Polskiego, w szczególności zaś o strukturze, programie działania i problemach socjalno-bytowych nauczycieli — członków ZNP. Prezes ZG ZNP odpowiadał również na liczne zgłaszane pytania.

Celem pobytu nauczycieli z Monachium było zapoznanie się z polskim systemem oświatowo-wychowawczym i nawiązanie kontaktów z polskimi nauczycielami. Goście niemieccy interesowali się także pracą Komisji Polsko-Niemieckiej do Spraw Podręczników Szkolnych.

3 września bieżącego roku sekretarz Zarządu Głównego ZNP — kol. Aniela Biernacka, wzięła udział w otwarciu II Europejskiej Konferencji Młodzieży Czerwonego Krzyża. Organizatorami konferencji — która odbywała się w Jadwisinie k. Warszawy — są: Polski Czerwony Krzyż wraz z Ligą Stowarzyszeń Czerwonego Krzyża. Głównym tematem obrad było „Nowe spojrzenie na rolę, zadania i odpowiedzialność młodzieży w działalności Czerwonego Krzyża”. W jej pracach wzięły udział delegacje europejskich Stowarzyszeń Czerwonego Krzyża oraz Amerykańskiego i Kanadyjskiego Czerwonego Krzyża. Młodzież PCK reprezentowali społeczni instruktorzy młodzieżowi.

8 września bieżącego roku odbyło się pod przewodnictwem wiceprezesa Zarządu Głównego ZNP, kol. Zofii Sztetyllo i z udziałem sekretarza ZG ZNP, kol. Anieli Biernackiej — posiedzenie Komisji Odznaczeniowej. Rozpatrzone 5 tys. 852 wnioski w sprawie nadania Złotej Odznaki ZNP. Pozytywnie zaopiniowano 5 tys. 139 wniosków.

8 września bieżącego roku odbyło się w Zarządzie Głównym ZNP w Warszawie spotkanie redaktorów naczelnych i sekretarzy redakcji czasopism ZG TKKS i ZG ZNP. Celem spotkania — które prowadził sekretarz ZG ZNP, kol. Tadeusz Suberlak — było omówienie form współpracy, wymiany informacji i materiałów w związku z wspólnie przyjętym 14 maja br. dokumentem programowym Prezydium ZG TKKS i Prezydium ZG ZNP. Dokument ten określa udział Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej i Związku Nauczycielstwa Polskiego w intensyfikacji działalności światopoglądowej w środowisku oświatowym.

W spotkaniu wzięli udział członkowie Sekretariatu Zarządu Głównego TKKS: kol. prof. dr hab. Tadeusz M. Jaroszewski, prezes ZG TKKS; sekretarze ZG TKKS: kol. Bolesław Ciesielski i kol. Jerzy Nowak oraz przedstawiciele zespołów redakcyjnych czasopism ZG TKKS: „Argumenty”, „Człowiek i Światopogląd” oraz „Rodziny i Szkoły”. Wydział Pracy Ideowo-Wychowawczej KC PZPR reprezentował tow. Marian Jagielski, zaś Ministerstwo Oświaty i Wychowania wraz z Zakładem Czasopism Pedagogicznych WSIP — kol. Andrzej Cieślak.

9 września bieżącego roku odbyły się w Zarządzie Głównym ZNP posiedzenia następujących podkomisji zjazdowych: do spraw przygotowania projektu poprawek i zmian w Statucie ZNP; do spraw przygotowania projektu referatu i programu działania na XII Krajowy Zjazd Delegatów ZNP, a także do spraw przygotowania projektu sprawozdania z działalności Zarządu Głównego ZNP za okres dobiegającej końca kadencji władz Związku.

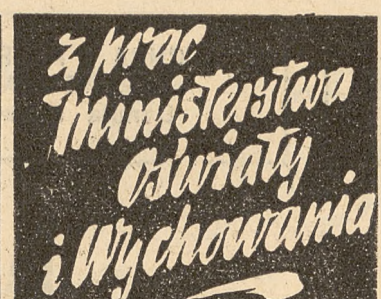
Tego samego dnia odbyło się również plenarne posiedzenie całej Komisji Zjazdowej, a także posiedzenie Prezydium Zarządu Głównego ZNP, na którym przyjęto materiały na XII Krajowy Zjazd Delegatów ZNP oraz wysłuchano informacji o działalności filii OUPiS w roku szkolnym 1975/76.

7 września bieżącego roku odbyło się w Zarządzie Głównym ZNP posiedzenie Centralnej Komisji Turnieju Wiedzy o Polsce „Polska dziś i jutro”. Uczestnicy poinformowani zostali o przebiegu turnieju w zakładach pracy; omówiono także zasady przygotowania i przeprowadzenia eliminacji srefowych, które odbędą się w listopadzie bieżącego roku. W posiedzeniu brali udział przedstawiciele WRZZ — organizatorów turniejów strefowych (z Krakowa, Łodzi, Olsztyna, Poznania i Wrocławia). Obrady prowadził sekretarz ZG ZNP — kol. Tadeusz Suberlak.

Sekretarz Zarządu Głównego ZNP, kol. Tadeusz Suberlak spotkał się 6 września bieżącego roku z kuratorem oświaty i wychowania woj. toruńskiego — kol. mgr. Lucjanem Walusiakiem w celu omówienia aktualnych problemów oświaty, przygotowań do nowego roku szkolnego 1976/77, a także problemów nauczycieli studiujących.

W godzinach popołudniowych kol. Tadeusz Suberlak spotkał się z grupą młodych nauczycieli akademickich prowadzących zajęcia z pedagogiki na nauczycielskich kierunkach studiów reprezentujących wszystkie ośrodki akademickie w kraju. Sekretarz ZG ZNP przedstawił aktualne zadania ZNP realizowane przed XII Krajowym Zjazdem Delegatów ZNP oraz odpowiadał na liczne pytania.

8 września bieżącego roku odbyła się w Klubie ZNP Kraków-Krowodrza uroczysta inauguracja działalności kulturalno-oświatowej i ideowo-pedagogicznej klubów ZNP w roku szkolnym 1976/77. W imprezie uczestniczyli przedstawiciele OUPiS, Rady Zakładowej ZNP i Rady Społecznej Klubu ZNP. Z ramienia Zarządu Głównego ZNP w uroczystości wzięli udział kol. Stanisław Litwin, starszy instruktor w Wydziale Kultury, Wychowania Fizycznego i Turystyki ZG ZNP.



7 bm. minister oświaty i wychowania Jerzy Kuberski wzięł udział w sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gorzowie Wlkp., na której omawiano problemy rozwoju oświaty w województwie.

Podstawę do rozwijania społecznego frontu pomocy dla szkoły w wychowaniu i przygotowaniu do życia młodzieży stanowią: zarządzenie ministra oświaty i wychowania i wytyczne w sprawie zasad współpracy szkół i innych placówek oświatowo-wychowawczych dla młodzieży niepracującej z zakładami pracy sprawującymi funkcje opiekuńcze.

Systematyczna i wszechstronna współpraca szkół z zakładami pracy jest warunkiem realizacji wielu zadań dydaktyczno-wychowawczych i opiekuńczych. Szczególną rolę wśród zakładów pracy, współdziałających ze szkołami, odgrywają te z nich, które realizują społeczny obowiązek pełniąc stały patronat nad wybraną szkołą jako opiekuńcze zakłady pracy.

Opięką zakładów pracy mogą być objęte wszystkie przedszkola, szkoły i inne placówki oświatowo-wychowawcze.

Do prowadzenia ewidencji szkół i placówek obejmujących opieką oraz występowanie z odpowiednimi wnioskami w powyższej sprawie do WRZZ zobowiązane zostały kuratoria oświaty i wychowania. Szczegółowe zasady współdziałania zakładów pracy ze szkołami ustalają Wytyczne Prezydium CRZZ z 17 marca 1976 roku.

Szerokie kontakty szkół z zakładami pracy, zwłaszcza z zakładami produkcyjnymi umożliwiają młodzieży zapoznanie się ze środowiskiem robotniczym, z wartością i społecznym znaczeniem pracy, rolą organizacji partyjnej i związkowej. Z drugiej strony pozwala to wiazać załogę zakładu opiekuńczego ze szkołą, z jej problemami, podnosić kulturę pedagogiczną pracowników rodziców.

Ministerstwo Oświaty i Wychowania, wspólnie z ZHP, opracowało zasady przyznawania uczniom wyróżnień za wyniki w nauce i działalności społecznej.

Wzorowi uczniowie w szkole mogą otrzymać następujące indywidualne odznaki: „Wzorowy Uczeń”, „Zuch na 5”, „Świadectwo i odznaka za ukończenie roku szkolnego z wyróżnieniem”, „Świadectwo i odznaka za ukończenie szkoły z wyróżnieniem”, „Harcerski Laur Naukowy”.

Ustanowiono również zespołowe wyróżnienia w nauce i pracy społecznej o tytuł „Zespołu socjalistycznego działania”, które będzie organizowane przez

Związek Harcerstwa Polskiego w szkołach ponadpodstawowych.

W zorem lat ubiegłych Ministerstwo Oświaty i Wychowania wydało wytyczne w sprawie jesiennej przerwy w zajęciach lekcyjnych.

Jednym z głównych celów tej przerwy jest umożliwienie młodzieży powszechnego udziału w sposób zorganizowany w pracach społecznie użytecznych na rzecz szkoły, środowiska zamieszkania i gospodarki narodowej.

W roku szkolnym 1976/1977 przerwa jesienna w szkołach młodzieżowych trwa 4 dni i przewidziana jest w ostatniej dekadzie września i w październiku. Szczegółowy termin ustala dyrektor szkoły zależnie od możliwości właściwego zorganizowania programu wychowawczego, w szczególności zabezpieczenia frontu prac społecznie użytecznych dla młodzieży. Szkoły wspólnie z ZHP organizować będą w tym czasie zajęcia, a zwłaszcza wycieczki do zakładów pracy, muzeów, kin, teatrów, wycieczki krajoznawcze, sportowe i turystyczne.

Udział młodzieży w pracach polowych — to konkretna pomoc gospodarce państwowej w przyspieszeniu i zwiększeniu dostaw plodów rolnych, od których zależy zaopatrzenie rynku w produkty żywnościowe. Jednocześnie dobrze zorganizowana praca — to niezwykle ważna lekcja wychowania obywatelskiego.

W celu ustalenia wielkości potrzeb zatrudnienia młodzieży szkolnej oraz opracowania harmonogramu działań organizacyjnych — kuratoria oświaty i wychowania powinny współpracować z wojewódzkimi zarządami PGR oraz komendami wojewódzkimi OHP.

Wszystkie kuratoria otrzymały również materiały na temat warunków zatrudnienia młodzieży szkolnej przy zbiorze jesiennych plodów rolnych w 1976 r. oraz Zasad Gospodarki Finansowej Szkolnych Komend OHP FSZMP uzgodnione z Centralnym Zarządem PGR oraz KG OHP.

Droczny konkurs pozalekcyjnej pracy wychowawczej szkół pn. „Klub Otwartych Szkół” za rok szkolny 1975/76 został zakończony. Według wstępnego podsumowania we współzawodnictwie uczestniczyły 4342 szkoły w tym: 3383 szkoły podstawowe i 959 ponadpodstawowych. Od ubiegłego roku liczba szkół biorących udział we współzawodnictwie wzrosła o 682 placówki.

Centralna Komisja — działająca z upoważnienia Ministerstwa Oświaty i Wychowania, redakcji tygodnika „Motywy”, Głównej Kwatery ZHP, Zarządu Głównego ZNP, Zarządu Głównego TPD — dokonała podziału nagród, które przyznano 50 szkołom podstawowym, 19 liceum ogólnokształcącym i 9 szkołom zawodowym.

Obecnie komisja pracuje nad nowelizacją dotychczasowego regulaminu współzawodnictwa. Nowy, poprawiony regulamin i zasady udziału w „Klubie Otwartych Szkół” zostaną ogłoszone w najbliższym czasie na łamach tygodnika „Motywy”.

## PRZED KRAJOWYM ZJAZDEM DELEGATÓW ZNP

# O ZWIĄZKOWCACH STARSZEJ GENERACJI

Problem warunków socjalnych tej około 60-tysięcznej grupy członków ZNP można już w zasadzie uznać za rozwiązany. Do bezpowrotnej przeszłości należy stan dający asumpt do publikowanych artykułów w stylu: „Murzyn zrobił swoje”, „I ty będziesz starym”, „Wstyd”.

Jest to jedno z bezspornych i dużych osiągnięć Zarządu Głównego naszej organizacji w dobiegającej końca kadencji. Nie ulega też wątpliwości, że do zmiany stosunku do nauczycielskich weteranów pracy, jak to określa się tę grupę, przyczynił się i „Głos Nauczycielski”.

Warto tu przypomnieć słowa wiceprezesa ZG ZNP — kol. Ta-

deusza Tocza, który trzy lata temu powiedział między innymi, że „nauczyciele-emeryci to najbardziej zasłużeni działacze naszego Związku i zapewnił, iż „organizacja nasza robi wszystko, by emeryci i renciści czuli się w niej jako pełnoprawni członkowie, by ich sprawy były nieodłączną częścią składową programu działania ZNP” („Głos” z 3 marca 1974 roku).

Z oświadczeniem tym korelują tak poważne osiągnięcia, jak uznanie nauczycieli tajnej oświaty za kombatantów i rozwiązanie problemu emerytów i rencistów starego portfela.

W odredakcyjnym artykule „Głos Nauczycielski” z 1 sierpnia bieżącego roku stwierdza się: „Stosunek do najstarszych, najbardziej zasłużonych w szeregach nauczycielskich jest miarą

wartości społecznych naszej organizacji zawodowej”.

Czy więc zrobiliśmy wszystko? Sądzę, że nie. I ten problem warto podnieść przed kolejnym Krajowym Zjazdem Delegatów, który przecież stanowić będzie doniosły etap w rozwoju naszego systemu edukacji i nauczycielskiego ruchu zawodowego. Otóż sytuacja pokolenia nauczycieli — które postawione wobec ciężkiej próby dz'ejowej sprostało wznawianiu historii, walcząc o duszę polskiej młodzieży w latach okupacji, a następnie biorąc pionierski udział w budowie nowego życia w Polsce Ludowej, jest, tak w dziedzinie socjalnej, jak i pod względem usytuowania w naszej organizacji, bardzo różna. Obok licznych, można rzec optymistycznych, faktów często zresztą podawanych przez nasz „Głos” (a

można by odnieść to także do „mojej” rady zakładowej i dodać, że jej prezes, kol. T. Dzieciuchowa, w swym serdecznym zainteresowaniu potrzebami nauczycieli-emerytów, daleko wychodzi poza obowiązki statutowy) zachodzą w terenie zjawiska, które trudno pogodzić z obrazem sytuacji nauczyciela-emeryta i rencisty, uształtowanym na podstawie przytoczonych osiągnięć.

Jest jasne, że aby dalsza działalność naszego Związku na tym odcinku była prawidłowa i skuteczna, powinna opierać się na pełnym rozeznaniu w aktualnej rzeczywistości. I dlatego wysuwam dezyderat: przeprowadźmy — tak jak to już robiliśmy w przypadku podejmowania przez Związek na przykład problemu socjalno-bytowego i kwalifikacji nauczycieli — ogólnozwiązkową ankietę dotyczącą form związanych z przenoszeniem na emeryturę, uznania społecznego, a także sytuacji w Związku nauczycieli-emerytów. Uzyskane w ten sposób dane statystyczne nie dadzą wprawdzie pełnego obrazu, ale są niezbędne dla obiektywnej, bez czarnowidztwa i upiększania, oceny istniejącej rzeczywistości. By zaś nie obciążać zbyt, szczerze przecież, aparatu związkowego, wiele czynności związanych z ankietą mogłoby — jak sądzę — wykonać sami zainteresowani.

Pragnę wysunąć także dezyderat pod adresem redakcji „Głosu”, który choć nie dociera, niestety, do każdego nauczyciela, wywiera bardzo poważny wpływ na ich opinie i postawy. Otóż wydaje się wskazane szersze udostępnienie łamów „Głosu” na popularyzowanie sylwetek zasłużonych działaczy nauczycielskiego ruchu oporu i to nie tylko członków centralnych organów konspiracji oświatowej, lecz także cichych i skromnych, jednak bardzo ofiarnych bojowników o duszę polskiej młodzieży, tych pochodzących z małych miasteczek i zapadłych wsi.

Oczywiście fakt, iż „Głos” jest centralnym organem ZNP, zrzeszającym wszystkich pracowników oświaty sprawia, że łamy jego są nieraz — jak sądzę — zbyt szczupłe, by móc w pełni uwzględnić wszystkie propozycje tematyczne. Ale też należy pamiętać, że aktywność nauczycieli w tworzeniu i urzeczywistnianiu nowego modelu edukacji oraz realizacji zadań Związku pozostaje w ścisłej zależności od skuteczności kształtowania ich postaw, a to także przemawia za popularyzowaniem ludzi zasłużonych dla polskiej szkoły.

JÓZEF KALINOWSKI  
Opole Lubelskie

Główne kierunki prac na rok 1974 nakreśliło Prezydium ZG ZNP obradujące w ostatnich dniach 1973 roku (21—22 grudnia). Do najważniejszych należały:

- udział ogniw ZNP w doskonaleniu pracy szkół;
- podnoszenie poziomu naukowego, ideowego i pedagogicznego ogółu nauczycieli;
- polepszenie warunków życia i pracy zatrudnionych w oświacie i nauce;
- usprawnienie pracy organizacyjnej w związku ze zmianą struktury ogniw związkowych.

Przy realizacji zadań przyjętych w programie działania na rok 1974 Zarząd Główny ZNP i wszystkie jego ognia terenowe miały ściśle współpracować z władzami oświatowymi. Podstawą tego współdziałania stało się **Porozumienie Ministra Oświaty i Wychowania oraz Zarządu Głównego ZNP**, podpisane w dniu 29 grudnia 1973 roku.

Prace nad przygotowaniem tego dokumentu trwały prawie cały rok w zespołach roboczych. W porozumieniu ustalono zakres wzajemnych obowiązków i uprawnień wynikających z art. 106 Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela. Treść przyjętych postanowień stanowi dobrą podstawę do zespolenia wysiłków administracji szkolnej i ogniw ZNP w realizacji zadań oświatowych sformułowanych w uchwale VI Zjazdu PZPR oraz w uchwale XI Krajowego Zjazdu Delegatów ZNP, jak też do umacniania socjalistycznej demokracji w zespołach nauczycielskich oraz atmosfery życzliwości i wzajemnego zaufania nauczycieli, ogniw ZNP i władz oświatowych.

Na atmosferę pracy w szkołach placówkach oświatowo-wychowawczych wywierała pozytywny wpływ wysoka ocena przez kierownictwo partii i rządu roli oświaty w naszym społeczeństwie. Wyrazem doceniania tej roli była między innymi wizyta I sekretarza KC PZPR — tow. Edwarda Gierka, w dniu 7 stycznia 1974 roku, w Zbiorczej Szkole Gminnej w Brwinowie.

Do głównych problemów będących przedmiotem prac władz oświatowych i Związku należały, podobnie jak w roku poprzednim, przygotowania do reformy oświatowej. Ważną rolę do spełnienia miała tu Rada do Spraw Wychowania, powołana w dniu 18 grudnia 1973 roku przez prezesa Rady Ministrów. Zarządzenie o powołaniu rady postanawia, że jest ona organem rządowym i do głównych jej zadań należy sprawowanie kontroli nad realizacją polityki wychowawczej we wszystkich środowiskach. Rada ma również uprawnienia do zgłaszania wniosków inicjujących, koordynujących oraz wydawania opinii w sprawach związanych z rozwijaniem i wdrażaniem jednolitych zasad socjalistycznego wychowania. W skład rady powołano profesorów różnych dyscyplin naukowych, nauczycieli, działaczy oświatowych, społecznych, przedstawicieli kilku ministerstw, przedstawicieli organizacji młodzieżowych, wojska, komitetów rodzicielskich i opiekuńczych, zakładów pracy, dziennikarzy, pisarzy — razem 72 osoby.

Z Zarządu Głównego ZNP powołano w skład rady: prezesa Bolesława Grzesia, redaktora naczelnego „Głosu Nauczycielskiego”, Kazimierza Wojciechowskiego. Przewodniczącym rady został minister Jerzy Kuberski.

Na pierwszym inauguracyjnym posiedzeniu rady, 8 kwietnia 1974 roku, wygłosił przemówienie na temat jej zadań prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz. Przyjęto także program pracy rady. W kilkanaście dni później, 22 kwietnia, w gmachu Sejmu PRL odbyła się ogólnokrajowa narada poświęcona przygotowaniom do reformy szkolnej — z udziałem kierowników wydziałów nauki i oświaty w KW PZPR, kuratorów okręgów szkolnych, kierowników oddziałów ZG ZNP, przedstawicieli organizacji społecznych i młodzieżowych. W obradach wziął udział członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier Józef Tejchma.

Program prac związanych z przygotowaniem do reformy przedstawił minister oświaty i wychowania, Jerzy Kuberski. Zabierając głos w dyskusji prezes ZG ZNP, Bolesław Grześ oświadczył, że program reformy szkolnej jest wspólną sprawą wszystkich nauczycieli oraz wszystkich ogniw administracji szkolnej i Związku. Prezes ZNP przedstawił kierunki i metody działania, które będzie stosował Zarząd Główny w pracy z członkami ZNP, aby doprowadzić do pełnego zrozumienia celów reformy,

stworzenia odpowiedniej atmosfery w zespołach nauczycielskich i podniesienia poziomu ideowo-pedagogicznego nauczycieli.

W opracowywaniu teoretycznej koncepcji organizacyjno-programowej przyszłego modelu systemu oświatowego bardzo ważną rolę odegrało sympozjum na temat: „Szkoła i edukacja permanentna”, które odbywało się w dniach 8—10 czerwca 1974 roku. Organizatorem sympozjum był Instytut Programów Szkolnych oraz Instytut Pedagogiki UW; patronat objęli: Ministerstwo Oświaty i Wychowania, Minister-

wał najbardziej postępowe tradycje ruchu nauczycielskiego z lat międzywojennych, z okresu okupacji, kiedy w Polsce powołał podziemny front oświatowy, organizowany na nie spotykaną w żadnym z okupowanych krajów skalę, a także po wyzwoleniu, kiedy to w istotny sposób wzbogacał o socjalistyczne treści program i metody swego działania, stając się obok władz szkolnych współodpowiedzialnym za realizację polityki oświatowej, określonej przez kierowniczą siłę narodu — PZPR.

Chciałbym Was również zapew-

Dokumentem zasadniczym dla zapewnienia zawodowi nauczycielskiemu odpowiedniej rangi społecznej jest **Karta Praw i Obowiązków Nauczyciela**, uchwalona przez Sejm PRL w dniu 27 kwietnia 1972 roku. Po dwu latach Plenum ZG ZNP dokonało, w dniu 24 czerwca, oceny stanu realizacji jej postanowień. Treść obrad plenum, jak również materiały zebrane przez władze szkolne, sejmową Komisję Oświaty i Wychowania oraz ognia ZNP dały podstawę do stwierdzenia, że Karta Praw i Obowiązków Nauczyciela jest właściwie realizowana i sta-

wego. Na plenum ZG ZNP, 4 kwietnia, dokonano oceny stanu bhp w szkołach i placówkach podległych Ministerstwu Oświaty i Wychowania oraz Ministerstwu Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki.

o zmianach w strukturze organizacyjnej ZNP, wprowadzonych od 1 stycznia 1974 roku, Zarząd Główny położył nacisk na **dosdosowanie form i metod pracy ogniw związkowych do nowych warunków**. W związku z tym w okresie od 22 stycznia do 1 lutego odbył się (w dwu turnusach) kurs dla kierowców oddziałów ZG ZNP oraz przewodniczących powiatowych rad zakładowych. Z uczestnikami kursu spotkał się członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ, Władysław Kruceń oraz minister oświaty i wychowania, Jerzy Kuberski.

Na naradzie w dniu 3 stycznia ustalono podstawowe zadania dla powołanych od 1 stycznia Ośrodków Usług Pedagogicznych i Socjalnych. Do zadań tych należy:

- prowadzenie szkolenia ideowo-pedagogicznego;
- prowadzenie wszelkich form usług w zakresie doskonalenia nauczycieli;
- obsługa turystyczna rad zakładowych;
- poradnictwo prawne;
- rozdział skierowań sanatoryjnych i wczasowych, zgodnie z decyzjami komisji wczasów i lecznictwa;
- prowadzenie agend dotychczasowych zarządów okręgowych (kluby, kawiarnie, domy nauczyciela, ośrodki wczasowe, wydawnictwa i inne).

Z dziedziny pracy społeczno-oświatowej i kulturalnej ZNP odnotować należy ożywioną działalność sekcji związkowych.

Do najważniejszych imprez zorganizowanych w 1974 r. należały:

- X Ogólnopolski Zlot Turystyczny pod hasłem: „Na szlakach osiągnięć stolicy i Mazowsza” (25-28 czerwca);
- X Rejs Morski ORP „Gryf” (4-8 lipca).

Zorganizowano poza tym — w związku z XXX-leciem PRL — konkursy dla nauczycieli: literacki, plastyczny i fotograficzno-filmowy. W „Głosie Nauczycielskim” z dnia 21 lipca opublikowano wyniki konkursu zorganizowanego przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania, Zarząd Główny ZNP oraz Główny Zarząd Polityczny Wojska Polskiego pt. „Zołnierskie drogi nauczycieli”. Wyniki konkursu to 132 prace o łącznej objętości 4400 stron.

Zarząd Główny ZNP brał również aktywny udział w **pracach międzynarodowego ruchu nauczycielskiego**. I tak na przykład prezes B. Grześ uczestniczył w Konferencji Międzynarodowego Komitetu Współpracy Związków Nauczycielskich, która odbyła się w dniach od 27 lutego do 1 marca w Paryżu. Z inicjatywy Międzynarodowej Federacji Związków Nauczycielskich — FISE, której członkiem jest również ZNP, postanowiono zwołać w 1975 roku Światową Konferencję Nauczycieli. Temat obrad miał brzmieć: „Kształcenie, zawód, zatrudnienie”. Powołany został Komitet Przygotowawczy, w skład którego weszli przedstawiciele Danii, Francji, Japonii, Kolumbii, Maroka, NRD, Polski, Wenezueli i ZSRR. Komitet Przygotowawczy obradował w dniach 25—27 września w Warszawie i **postanowił odbyć Światową Konferencję w dniach 27—31 maja w Warszawie**.

#### Sprawy personalne

**Franciszek Filipowicz** — został zwolniony w dniu 4 kwietnia 1974 roku — na własną prośbę — z funkcji sekretarza ZG ZNP (którą to funkcję pełnił od 1964 roku), w związku z objęciem stanowiska dyrektora zakładu czasopism pedagogicznych w Wydawnictwach Szkolnych i Pedagogicznych.

**Aniela Biernacka** wybrana została przez plenum ZG ZNP w dniu 4 kwietnia 1974 roku sekretarzem ZG ZNP.

#### Odeszli z naszych szeregów

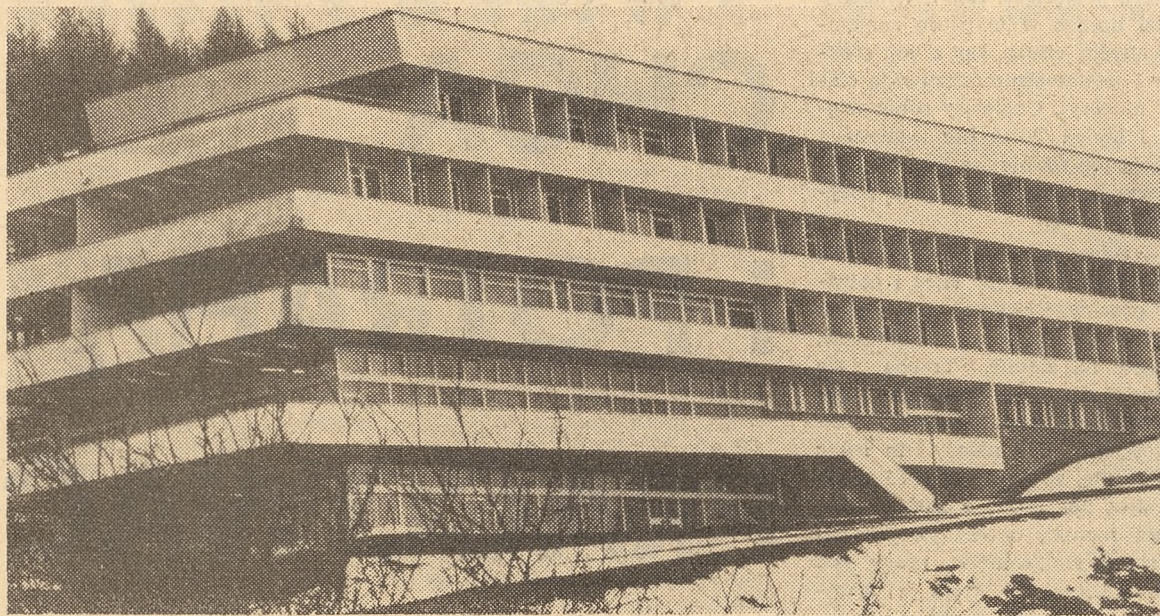
**Prof. Bogdan Nawroczyński** zmarł w dniu 17 stycznia 1974 roku.

**Zygmunt Sokół** — uczestnik Zjazdu w Pilaszowie, jeden z współorganizatorów ZNP, zmarł 3 lutego 1974 roku, w wieku 93 lat.

**Prof. Marian Falski** zmarł w dniu 8 października 1974 roku, w wieku 93 lat.

## PRZED KRAJOWYM ZJAZDEM DELEGATÓW ZNP

# BILANS KADENCJI ROK 1974<sup>(3)</sup>



Sanatorium ZNP w Szczawnicy

stwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, CRZZ, PAN, Zarząd Główny ZNP oraz redakcja „Trybuny Ludu” i „Głosu Nauczycielskiego”. Dorobek sympozjum wykorzystany został w dalszych pracach nad modelem polskiego systemu oświatowego, stanowiąc on również poważny wkład polskich pedagogów do rozwoju ogólnooświatowej myśli pedagogicznej.

**D**oskonaleniu pracy dydaktycznej szkół, pogłębieniu i poszerzeniu pracy wychowawczej z młodzieżą sprzyjał klimat polityczny w kraju. **W roku 1974 obchodziliśmy bowiem XXX-lecie powstania PRL**.

Na XIII Plenum KC PZPR ogłoszone zostały tezy programowe związane z obchodami XXX-lecia PRL. W tezach tych ważne miejsce zajęły sprawy oświaty i wychowania. Ministerstwo Oświaty i Wychowania opracowało i wydało w specjalnej broszurze zalecenia dla ogniw administracji szkolnej oraz dyrekcji szkół w sprawie obchodów trzydziestolecia, a obradujące 4 kwietnia plenum ZG ZNP wystosowało do wszystkich członków ZNP apel o wykorzystanie tych dochodów dla wzbogacenia działalności ideowo-pedagogicznej i aktywizacji społecznej i politycznej.

Na sesji naukowej w Lublinie, w dniach 16—17 września — zorganizowanej przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania oraz instytutu resortowe i kuratorium okręgu szkolnego w Lublinie — podsumowano rozwój i dorobek oświaty w XXX-leciu PRL. W dniu 17 października Zarząd Główny ZNP zorganizował uroczystą sesję na temat: „Związek Nauczycielstwa Polskiego w XXX-leciu PRL”. W nadesłanym do uczestników sesji liście prezes Rady Ministrów, Piotr Jaroszewicz, pisał między innymi: „Rozwój oświaty, jakościowe przemiany w treściach wychowawczych i programowych, wyniki osiągnięte przez system oświatowy w okresie ostatniego trzydziestolecia — ocenione zostały w dokumentach partyjnych, w uchwale sejmowej z dnia 13 października ubiegłego roku jako jedno z największych osiągnięć Polski Ludowej.

Rząd wysoko ocenia rolę i udział Związku Nauczycielstwa Polskiego w rozwoju i dorobku oświaty, szkolnictwa i wychowania. Związek zawsze reprezento-

wać, że partia i rząd otaczają stan nauczycielski głęboką troską i czynią wszystko, aby zapewnić temu stanowi, tak zasłużonemu dla narodu i tak ważnemu dla przyszłych jego losów — należną rangę społeczną”.

**P**odniesienie rangi społecznej zawodu nauczycielskiego, a więc zapewnienie ogółowi nauczycieli odpowiedniego poziomu wykształcenia, doskonalenie ideowo-pedagogiczne, troska o poprawę warunków życia i pracy nauczycieli — to niewątpliwie główny kierunek działalności ZNP.

**Na studia zaoczne w 1974 roku skierowana została kolejna grupa 23 167 nauczycieli**. Ognia ZNP czynnie włączały się do organizowania pomocy studiującym. „Nie ma sprawy ważniejszej” — pod tym tytułem „Głos Nauczycielski” rozpoczął od lutego cykl artykułów, w których przedstawiono różne formy pomocy ogniw ZNP w dokształcaniu nauczycieli.

Na naradzie w dniu 17 czerwca oceniono przebieg szkolenia ideowo-pedagogicznego według wprowadzonych w poprzednim roku programów, organizowanego na zasadach szkolenia partyjno-związkowego. Zatwierdzono program na rok 1974/75. Zawierał on treści światopoglądowe oraz moralno-etyczne zawodu nauczycielskiego. Sekcja Nauki Zarządu Głównego ZNP podjęła także prace nad przygotowaniem Kodeksu Etyki Zawodu Nauczycielskiego. Projekt kodeksu był przedmiotem dyskusji na sympozjum przygotowanym przez Sekcję Nauki i odbytym w dniach 6—7 grudnia. W sympozjum wzięli także udział przedstawiciele środowisk naukowych krajów socjalistycznych oraz UNESCO.

W pracy ideowo-wychowawczej ogniw ZNP z nauczycielami specjalną wagę przywiązuje się do udzielania pomocy młodym nauczycielom i aktywnego ich włączenia w nurt działalności związkowej. Sprawy te są także przedmiotem troski organizacji młodzieżowych. Na zorganizowanym przez Zarząd Główny ZNP oraz Zarząd Główny ZMS Ogólnopolskim Sejmiku Młodych Nauczycieli (Kraków, 5—6 października) omówiono zarówno formy pomocy ogniw ZNP, ZMS dla młodych nauczycieli, jak również rolę młodego nauczyciela w socjalistycznym wychowaniu młodzieży.

ła się istotnym czynnikiem w podnoszeniu rangi społecznej zawodu nauczycielskiego, w doskonaleniu obecnego systemu oświatowego i przygotowaniu warunków do stworzenia modelu przyszłościowego. Ustalono także, iż ZNP będzie dążył do:

- pogłębiania znajomości przepisów Karty przez ogół nauczycieli;
- doskonalenia przepisów wykonawczych dla jednolitej interpretacji i realizacji postanowień Karty;
- kształtowania wśród nauczycieli powszechnej opinii, że prawa i obowiązki określone w Karcie stanowią integralną całość.

**N**a poprawę warunków życia i pracy nauczycieli miał poważny wpływ utworzony od 1 stycznia 1973 roku **fundusz socjalny oraz fundusz mieszkaniowy** (od 1 stycznia 1974 roku). W wyniku powstania funduszu socjalnego zmienił się system finansowania wczasów, a pracodawca (władze oświatowe) przejął na siebie główny obowiązek prowadzenia wczasów dla nauczycieli.

Zarząd Główny prowadzi nadal sanatoria, wczasowe lecznicze i wczasy w stałych domach. Baza lecznicza ZNP wzbogacona została o nowy piękny obiekt w Szczawnicy. Od stycznia 1973 roku otwarte zostało sanatorium w Szczawnicy, w którym leczone są schorzenia górnych dróg oddechowych (120 miejsc). Jest to szóste sanatorium ZNP (Zakopane, Ciechocinek, Krynica, Nałęczów, Jachranka i Szczawnica).

Bardzo konkretną działalność, odczuwalną przez ogół członków ZNP, prowadzą **Pracownice Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej**. Obroty tych kas w ciągu 15 lat (1958—1973) wzrosły z 399 mln złotych do 5347 mln złotych. Z materiałów przedstawionych na posiedzeniu Prezydium ZG ZNP 27 maja 1974 roku wynika, że w 1973 roku do PKZP należało 490 tys. członków, stan wkładów oszczędnościowych wynosił 826 376 tys. złotych, a suma wypłaconych pożyczek — 1 335 743 tys. złotych, zapomóg — 5743 tys. złotych.

Na jakość i wyniki pracy mają poważny wpływ **warunki bezpieczeństwa i higieny pracy**. Sprawy te stanęły w centrum zainteresowania instancji partyjnych, organów administracji państwowej i całego ruchu zawodo-

# PANIE MINISTRZE PROSZE O WYPOWIEDZ

13 września

## ZAWÓD ROLNIKA MUSI BYĆ EKSPONOWANY

Szkoła wtedy tylko i tylko wtedy jest dobrą szkołą, jeśli życie szkoły jest szkołą życia. Jakże często spotykamy odstępstwa od tej zasady, jakże często organizujemy pracę pozorną, co przynosi skutki odwrótne od zamierzonych. Wydaje się, iż lepiej czegoś nie organizować, jeśli będzie to powierzchniowe, prymitywnie wykonane.

Ludzkie poznanie biegnie wedle pewnego szlaku — od bliskiego do dalekiego, od znanego do nieznanego. Chodzi o to, by to bliskie i pierwsze było dobrze zorganizowane, w szczególności jeśli chodzi o sferę spraw związanych z wychowaniem przez pracę.

Chciałbym — idąc za tokiem tych myśli — poprzeć Wasze powiązanie ze środowiskiem. Dobra szkoła powinna te więzi rozwijać, poszerzać na różne dziedziny działalności środowiska. Ma to również oznaczać dobrą pracę wewnątrz szkoły, bo właśnie tutaj mamy przygotować młodzież coraz lepiej do samobsługi, do rzetelnej pracy w środowisku.

Ot, choćby problemy rolnictwa w szkołach wiejskich, związane przecież ściśle z zainteresowaniami młodzieży. Pod tym względem, jak to sami przyznajecie, ciągle jeszcze nie jest tak, jak byśmy sobie tego życzyli.

Przed całym systemem szkolnym, a oświatą rolniczą w szczególności, stoją w tej dziedzinie ogromne zadania. W ciągu najbliższych pięciu lat musimy podwoić liczbę uczniów kształconych dla rolnictwa. Dlatego też zawód rolnika musi być ekspozycyjny w pracy wychowawczej szkoły. Jednym z większych minusów naszej działalności propagandowej i wychowawczej jest to, że szkoła podstawowa niedostatecznie podejmuje sprawy rolnictwa i wychowania do pracy w rolnictwie.

Dlatego też zmieniamy program. Włączone do niego zostaną elementy wiedzy rolniczej i elementy pracy dla rolnictwa. Nasze zajęcia praktyczno-techniczne służyć muszą także tej bardzo ważnej sprawie, jaką jest problem wychowania przyszłego pokolenia dobrych, mądrych, wiele umiejących rolników. Bo tylko tacy pchną polską wieś do przodu.

Dlatego bardzo gorąco wszystkich Was zachęcam do podejmowania tej problematyki. Młodzież na wsł musi poczuć wielką potrzebę i romantykę pracy w rolnictwie. Losy szkół rolniczych są jasne; będą one rozbudowywane. Co się zaś tyczy koncepcji organizacyjnej — to jesienią tego roku, przypuszczam, że w październiku, ogłosimy założenia reformy systemu kształcenia zawodowego.

Jakie będą relacje między tym szkolnictwem a dziesięcioletką? Odpowiedź na to pytanie jest już w zarysie przygotowana. Bardzo Was zachęcam do uczestnictwa w tej dyskusji.

Przewidujemy następujące założenia. Szkoła dziesięcioletnia stanowi fundament kształcenia zawodowego. Jednakże mogą się pojawić pewne zawody i takie okoliczności, w których naukę przygotowawczą zawodowego trzeba rozpocząć wcześniej niż po dziesięciu latach. System kształcenia, nad którym pracujemy, musi więc być elastyczny. Bo nasza szkolnictwo zawodowe dziś ma ogromnie dużo zalet, ale ma też jedną wadę: zbyt długie cykle kształcenia. Szkoła nie nadąża zatem za rozwojem gospodarki. Musimy więc w kształceniu zawodowym kadr przejść na cykle krótsze.

Kiedy to będzie możliwe? Wówczas, gdy przygotowanie ogólne młodzieży osiągnie poziom wyższy niż obecnie. Teraz to nie jest możliwe. Ale przyszła szkoła dziesięcioletnia zapewni odpowiednio wyższy poziom przygotowania ogólnego młodzieży do dalszego kształcenia. Wtedy cykle przygotowania zawodowego mogą być krótsze. Wtedy łatwiej nam będzie odpowiadać na potrzeby życia gospodarczego.

Szeroką działalność łódzkiej filii Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych najlepiej ilustruje kronika prowadzona przez panią Katarzynę Krawiec w pieczętowanej od 1974 roku na kartach potężnych rozmiarów albumu. Pełno tu wycinków z prasy lokalnej i krajowej, między innymi również z „Głosu” informujących o różnego rodzaju imprezach kulturalnych i sportowych, zdjęć z zawodów sportowych, igrzysk, złotych, wycieczek, biwaków, ba, nawet grzybobrania. Ten cały materiał dowodowy świadczy o aktywnej działalności ośrodka w dziedzinie zaspokajania socjalnych i kulturalnych potrzeb członków Związku.

Na przestudiowanie kroniki trzeba by poświęcić ładnych parę godzin, ograniczam się więc do pobieżnego jej przejrzenia i wrywkowej lektury. Dłużej za to może potrwać rozmowa z dyrektorem ośrodka, kol. Marią Dychtą i kolegami, którzy kierują poszczególnymi zespołami specjalistycznymi. Mówią po kolei, czego dokonali w ciągu minionego roku i jakie mają plany na najbliższą przyszłość. Robią wrażenie ludzi bardzo w tę pracę zaangażowanych, cieszą się z jej efektów i jednocześnie odczuwają ciągły niedosyt. Chcieliby robić więcej i lepiej. Toteż bez zastrzeżeń przyjmuje zdanie „szefowej”, która wydaje o swoim zespole pozytywną opinię.

— Udało nam się rzeczywiście dobrać ludzi, którzy chcą i potrafią pracować. Bywa, że czasem muszę ich nawet nieco hamować, ściągać na ziemię. Trzeba się przecież liczyć z konkretną rzeczywistością, z warunkami i możliwościami. Ale należy to robić delikatnie, aby nie ostudzić zapału. Jest nas mało, a zasięg działania szeroki, obsługujemy teren czterech województw, pracy jest wiele. Entuzjazm, który jej towarzyszy jest więc czymś niezwykle cennym. Przeprowadzony w ubiegłym roku podział administracyjny kraju stworzył nowe układy, w początkowym okresie komplikując nieco pracę ośrodka, który obsługuje około 50 tys. członków, dociera do 230 rad zakładowych, współpracuje z czterema kuratoriami i tyluż oddziałami ZG ZNP. Mimo to plan opracowany na podstawie programu Zarządu Głównego został w pełni zrealizowany.

Pracujemy w sześciu zespołach specjalistycznych: doskonalenia ideowo-pedagogicznego, kształcenia ustawicznego, kultury, sportu i turystyki, czasów i lecznictwa, finansów. Poprosiłam tu kolegów, aby o tym, co robią, opowiedzieli sami.

Słucham więc i notuję, zdając sobie jednocześnie sprawę, że pisząc, muszę dokonać wyboru, nie sposób bowiem w jednym artykule przedstawić całą różnorodność działalności ośrodka. Wybieram sport i turystykę, wczesny i lecznictwo, kulturę.

**Kol. Kazimierz Stelmaszczyk** — kierownik zespołu do spraw rekreacji wylicza długą listę imprez sportowych, wycieczek, wyjazdów sobotnio-niedzielnich, zorganizowanych od października 1975 roku do chwili obecnej. Sam jednak spostrzega się po chwili, że nie jest to najlepszy sposób przedstawienia pracy zespołu. Zaczyna więc inaczej, bardziej ogólnie, podsumowująco.

Przed wszystkim sport; w tej dziedzinie można mówić o konkretnych sukcesach. Nauczyciele, mimo obciążenia obowiązkami zawodowymi i rodzinnymi, chętnie biorą udział w imprezach sportowych zarówno lokalnych, organizowanych w ramach poszczególnych województw, jak i międzywojewódzkich. I trzeba powiedzieć, że nierazdo osiągnięcia wyników, jakich nie powstydziliby się zawodnicy rozgrywek ogólnokrajowych. Choć przecież nie o wyniki tutaj chodzi, lecz o zdrowie, o sprawność fizyczną, jaką daje czynne uprawianie sportu. Staramy się go rozwijać w takich dyscyplinach, jak piłka siatkowa, koszykówka, tenis stołowy, lek-

koatletyka, pływanie i szachy — ta ostatnia domena czysto męska. Kobiety jakoś nie garną się do uprawiania tego rodzaju gimnastyki umysłowej. Urządzamy turnieje szachowe w Uniejowie i szachowe niedziele w Łodzi. Łącznie w tych imprezach wzięło udział 300 osób.

W 1975 roku zakończyliśmy Spartakiadę Sportową, w której uczestniczyli przedstawiciele 20 rad zakładowych. Pierwsze miejsce zdobyła Rada ze Zduńskiej Woli. Była o tym notatka w „Głosie”, umieściliśmy ją w naszej kronice. Muszę się też pochwalić, że w krajowych mistrzostwach strzeleckich ZNP zdobyliśmy mistrzostwo Polski. O tym, jak wielu nauczycieli interesuje się sportem, niech świadczy fakt, że w V Ogólnopolskim Turnieju ZNP piłki siatkowej uczestniczyło z naszego terenu 170 osób, zaś w mistrzostwach strefowych w Zielonej Górze 60 osób.

Kolega Stelmaszczyk, sam entuzjasta sportu, pragnie go jesz-

— Odnajmujemy też kwatery prywatne. Z tej formy wypoczynku korzysta rocznie około 1400 osób. Wspólnie z Oddziałem ZG prowadzimy też wymianę wczasów z NRD, w bieżącym roku 32 naszych nauczycieli przebywało w Erfurcie, zaś 36 niemieckich kolegów odpoczywało w Spale. Trzeba też wspomnieć o wycieczkach sobotnio-niedzielnich połączonych z grzybobraniem i zwiedzaniem okolic. W omawianym okresie w 25 takich wycieczkach uczestniczyło 875 osób.

Największy kłopot ma zespół z rozdziałem skierowań do sanatoriów, licząca zgłoszeń przekracza bowiem grubo uzyskane limity. W latach 1975—1976 do sanatoriów wyjechało 821 osób, zaś na leczenie ambulatoryjne skierowano 639 osób. Pozostało około 400 wniosków, które trzeba będzie przesyłać na pierwszy kwartał 1977 roku.

O działalności kulturalnej z ogromnym zaangażowaniem mówi

su zainicjowanego przez CRZZ: „Człowiek—Praca—Twórczość”. W związku z tym odbywają się różnego rodzaju imprezy stwarzające warunki do prezentacji i porównań. Taką imprezą był na przykład zorganizowany w czerwcu, Festyn Zespołów Artystycznych w Głowniu, w którym wzięły udział zespoły z Łodzi, Wielunia i Rawy Mazowieckiej. Inspirowaną rolę pełnią też imprezy o charakterze wewnętrznym, występy zespołów w klubach, plenery dla artystów, tzw. warsztaty artystyczne, czyli innymi słowy spotkania szkoleniowe dla uczestników chóru i teatru „Orfa” itd. itp.

Wszystko to z pewnością wywiera dodatni wpływ na ożywienie pracy klubów. Ale to nie wystarczy. Brak im bowiem inspiracji merytorycznej, dobrych wzorów dotyczących przede wszystkim treści pracy kulturalnej w środowiskach nauczycielskich. Formy działalności klubowej od lat te same nie mają dostatecznej siły przyciągania. Coś tu trzeba zmienić, aby pomóc tym placówkom, ożywić pracę i podnieść jej poziom — myślano i postanowiono zacząć od zmiany treści i form działania we własnym klubie.

— Chcemy stworzyć Klub Klubów, placówkę wzorcową, wypracowującą atrakcyjne formy szeroko pojętej działalności kulturalnej. To nie marzenie, lecz realne plany. Opracowaliśmy już propozycje dotyczące zmiany treści i profilu działania naszego klubu i propozycje te zostały przez ZG ZNP zaakceptowane — mówi kol. Weintritt.

Program uwzględni sześć kręgów tematycznych, w których zamknięto szeroko pojęte problemy kultury i zagadnień współczesnego świata. Są to: film, teatr, literatura, publicystyka, plastyka, muzyka. Dużo miejsca poświęca się kulturze pracy i wypoczynku, a także problemom politycznym. Ten ostatni zwłaszcza komponent kultury został w programie mocno zaakcentowany. Tu właśnie znajduje się miejsce na zagadnienia związane z wychowaniem patriotycznym i internacjonalistycznym.

— Chcemy nasz klub przekształcić w bank informacji o tym, co w kulturze w ogóle i bank programów interesujących imprez kulturalnych mogących służyć wzorem i inspiracją. Aby tak się stało, klub musi osiągnąć wysoki poziom. Zdajemy sobie sprawę, że tego ambitnego zamierzenia nie zdołamy dokonać własnymi, skromnymi siłami. Toteż powołaliśmy Radę Programową złożoną z ludzi znających się na teatrze, literaturze, muzyce, speców od zagadnień politycznych, społecznych, ekonomicznych. Nawiazaliśmy współpracę z wyższymi uczelniami, liczymy, że nam również pomogą prowadzić ten klub po nowemu zarówno w treści, jak i w formie.

Program jest bogaty i — jak na skromne warunki lokalowe klubu — chyba nieco na wyrost. Ale planować trzeba perspektywicznie, zawsze trochę więcej ponad praktyczne możliwości. Na razie placówka dysponuje 6 salami, w których trwa teraz generalny remont z odkrywaniem zamalowanych niegdyś zabytkowych sztukaterii włącznie. Jedną z sal przeznaczono na kawiarnię. Drugą zajmuje biblioteka, już dostosowana tematycznie do potrzeb nowego programu. Jest też nadzieja na poszerzenie obecnego locum. W jakim stopniu uda się zrealizować ten ambitny program — pokaże praktyka. My ze swej strony życzymy łódzkiemu entuzjastom pracy kulturalnej pełnego sukcesu w urzeczywistnianiu tych godnych szerszego poparcia zamierzeń.

DANUTA BUKAŁOWA

## ORGANIZACJA ZWIĄZKOWA W ŁODZI

# CHCĄ i POTRAFIĄ PRACOWAĆ

cze szerzej spopularyzować w środowisku nauczycielskim. Planuje więc w przyszłości organizować więcej imprez nie tylko międzywojewódzkich, ale we wszystkich czterech województwach, tak aby każdemu zainteresowanemu w jakiejś dyscyplinie sportowej przynajmniej raz w miesiącu stworzyć warunki do próby sił. Nagrody dla zwycięzców, notatki w prasie działają mobilizująco, toteż dba o to, aby ich nie zabrakło. Marzy o tenisie ziemnym, choć wie, że brak kortów nieprędko pozwoli urzeczywistnić się tym planom, martwi się, że tak skromna grupa nauczycieli (150 osób) może uprawiać pływanie. W Łodzi są zaledwie trzy baseny kryte dostępne dla członków ZNP w Młodzieżowym Domu Kultury, w III Liceum Ogólnokształcącym i w jednej ze szkół podstawowych.

Obok sportu rozwija się również dobrze turystyka. Ośrodek posiada pięć własnych autokarów, mocno już co prawda sfatygowanych, ale jeszcze na chodzie. Toteż organizuje wiele bliższych i dalszych wycieczek turystycznych połączonych ze zwiedzaniem własnego regionu i całego kraju, przeznaczonych głównie dla rad zakładowych z głębokiego terenu. Na przestrzeni ostatnich dwu lat 12 grup nauczycielskich, liczących po 40 osób wyjechało do Jugosławii, Bułgarii, Rumunii, NRD i na Węgry. Najwięcej zgłoszeń na imprezy turystyczne napływa od nauczycieli-emerytów, dysponują oni bowiem czasem nie ograniczonymi obowiązkami zawodowymi.

Rozprowadzaniem skierowań na wczasy i do sanatoriów zajmuje się kol. Stanisław Ostrowski. Zadanie ma nietatwe, trudno bowiem usatysfakcjonować wszystkich, zwłaszcza że upragnionym miejscem wypoczynku są dla nauczycieli jedynie góry lub morze. Ośrodek Usług Pedagogicznych i Socjalnych dysponuje dwoma własnymi pięknymi położonymi ośrodkami wczasów sezonowych w Spale i Toporowie, ale tam jeżdżą chętnie tylko ci, którzy już wcześniej dali się na te wczasy namówić. Zwłaszcza dużo pochwał zbiera kierownictwo Toporowa, zbiera dokłada starań, aby zapewnić uczestnikom atrakcyjny wypoczynek. W Spale corocznie organizuje się pięć turnusów po 75 osób, w Toporowie również pięć, lecz liczniejszych, po 90 osób.

kol. Krystyna Weintritt. Mniej o tym, co już zrobiono, więcej o ambitnych planach i zamierzeniach na najbliższą przyszłość. Na terenie czterech województw będących w zasięgu działania ośrodka istnieje 18 amatorskich zespołów artystycznych tzw. małych form, jak kabarety, zespoły mandolinistów, wokalnno-muzyczne, teatr „Orfa” ze Zgierza, chór łódzki, mała orkiestra symfoniczna, estrada literacka. To są zespoły, które się liczą, mają dorobek, znane są nie tylko we własnym środowisku, ale na szerszym forum, ba, sięgają nawet po sukcesy za granicą.

— Mamy wielu utalentowanych nauczycieli, zwłaszcza młodych, poetów, pisarzy, artystów, muzyków, a także wielu entuzjastów działalności kulturalnej. Ujawniają to zwłaszcza przeglądy dorobku zespołów artystycznych. Ale nie tylko. Również i seminaria robocze. Na przykład seminarium w Toporowie, na którym omawialiśmy zadania na lata 1976—1977, które przerodziło się w dyskusję na temat czynników warunkujących rozwój klubów wykażo, jak bardzo działaczom kulturalno-oświatowym zależy na szerszej aktywizacji kulturalnej nauczycieli. Obrady zaplanowane na cztery godziny trwały sześć i pół godziny i były bardzo interesujące. Wieczorem odbyła się biesiada literacka, obecni na seminarium krytycy literaccy dość wysoko ocenili poziom prezentowanych utworów poetyckich.

Byłoby się więc czym pochwalić, bo rzeczywiście coś się w tym środowisku dzieje i to nie od dzisiaj. Ale nas to nie w pełni zadowala, nie chcemy bowiem być tylko kontynuatorami pracy kulturalnej, którą zastaliśmy, pragniemy wnieść do niej własny wkład, nie tylko pielęgnować talenty, ale zachęcić wszystkich nauczycieli do uczestnictwa w kulturze.

W zasięgu działania łódzkiego Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych istnieje 13 klubów, które wykazują mniejszą lub większą aktywność. Zdecydowana większość (11 klubów) bierze udział we współzawodnictwie, każdy ma bowiem w swoim dorobku coś godnego prezentacji. W bieżącym roku działalność kulturalną przebiega pod hasłem konkur-

Kiedy poprosiłem w Stołecznym Oddziale ZG ZNP o wypowiedzenie, do którego z warszawskich rad zakładowych warto się wybrać, żeby porozmawiać o dorobku ostatnich lat, powiedziano mi: — właściwie każda dzielnica ma się czym pochwalić; Żoliborz świetnie rozwinął we własnym zakresie wypoczynek dla nauczycieli, Wola ma sporo sukcesów... ale, ale może pani wybierze się na Mokotów...

Wybrałam się więc na Mokotów. Rada Zakładowa ZNP wspólnie z Klubem Nauczycielskim i Biblioteką Pedagogiczną mieszczą się w pięknie na ich potrzeby adaptowanym budynku poszkolnym przy ulicy Odyńca 57. Wygody i takiego wystroju wewnątrz zapewne mogą pozazdrościć inne rady.

Rządy sprawują tu kobiety. O działalności rady rozmawiam z prezesem Janiną Mrówczyńską, wiceprezesem Lucyną Patynową i dyrektorką mokotowskiego Klubu Nauczyciela Krystyną Cichowską.

#### REZULTAT WSPÓLNEGO DZIAŁANIA

— Jeżeli mamy łączyć się do robotek, to tylko dzięki wspólnemu działaniu z władzami dzielnicy, z wydziałem oświaty i wychowania, z organizacjami społecznymi, zakładami pracy i, oczywiście, z jak najszerszym aktywnym związkowym — twierdzą zgodnie wszystkie trzy panie.

— Dobra passa trwa tu od wielu lat — mówi prezes Janina Mrówczyńska. — Ja od niedawna tutaj prezesuję. Znacznie dłużej, bo nie pierwszą kadencję działa koleżanka Patynowa. Znakomicie całą pracę rozwinął w poprzedniej kadencji były prezes, a obecnie członek zarządu, Sławomir Szczepaniak. Po prostu przed kilku laty zebrała się tu gromada ludzi z inicjatywą, którzy chcieli coś dobrego zrobić i... zrobili. Te tradycje trzeba podtrzymywać i rozwijać.

— Cieszymy się, że znajdujemy prawdziwe zrozumienie i pomoc ze strony władz dzielnicy! Naczelnik dzielnicy — była nauczycielka! — Jadwiga Bulicka zawsze ma dla nas czas i nie szczędzi pomocy. Tak samo i sekretarz Komitetu Dzielnicowego, Edward Pulkowski, sekretarz propagandy, Jolanta Matuszewicz...

— A z Wydziałem Oświaty mamy po prostu codzienne, robocze kontakty. W każdy poniedziałek w wydziale odbywają się narady z kierownikami działów. Jesteśmy zapraszani na te narady i dzięki temu znakomicie poinformowani o wszystkich bieżących sprawach, najistotniejszych, a także i drobnych. My zapraszamy zawsze i władze dzielnicy, i oświatowe na otwarte posiedzenia prezydium. A poza tym konsultujemy się na co dzień we wszystkich istotniejszych sprawach. Telefonicznie, czasem przy kawie i ciastkach. Inspektor Roman Przybyłowicz traktuje nasze współdziałanie jak... jak by to powiedzieć... jak związkowiec. Czyli najważniejszy.

— Zachwyca się pani naszym klubem, naszym lokalem związkowym. A to też rezultat wspólnego działania i pomocy ze strony władz dzielnicy, zakładów pracy, wydziału oświaty. Ile starań i pracy włożył zastępca inspektora, Jan Koźuch! Żeby wszystko było na czas i jak należy. I było. Akurat na rocznicę wyzwolenia Warszawy, 17 stycznia 1975 roku.

Proszę wybaczyć, że sypiemy nazwiskami, jak z rękawa, ale wszyscy ci ludzie ogromnie pomagali nam i pomagają w naszej działalności i to na co dzień, nie tylko od święta.

A teraz o „wewnętrzny podwórku”, czyli o tym, co dzieje się w samej organizacji związkowej. Mokotowska Rada liczy sobie 4883 członków, w tym 857 e-

merytów. Najistotniejszą sprawą było i jest zaktywizowanie maksymalnej liczby członków, ożywienie ognisk.

Zarząd działa poprzez komisje: organizacyjną, pedagogiczną, czasów i sanatoriów, mieszkaniową, zapomóg oraz sekcje: pracowników administracyjno-technicznych i pracowników przedszkoli. Jest też Rada do Spraw Sportu i Turystyki, a także jedyną w Warszawie Nauczycielskie Koło PTTK. Wśród tych organów nie ma ani jednego, który by drzemał lub choćby był senny.

W zamierzeniach na najbliższe lata na plan pierwszy wysuwa się zadanie jak najlepszego poznania wszystkich ognisk i ścisłego związania ich z radą. Każdy członek prezydium ma pod swoją opieką kilka ognisk i z tego pa-

a jeszcze w 1973 roku było ich zaledwie około 500.

Gdzie wypoczywali? W Szczawnicy, Ciechocinku, Władysławowie. Turnusy trwały od maja do końca września, żeby umożliwić wypoczynek również emerytom. Emeryci wypoczywali także w Warszawie — o tej pięknej inicjatywie mokotowskiej rady pisaliśmy w 34 numerze „Głosu”.

Wypoczywali w dobrych warunkach. Wszystkie kwatery były przed rozpoczęciem sezonu sprawdzone przez członków komisji czasów. Niestrudzone w tym okazały się koleżanki: Cecylia Szumińska, były sekretarz i Lucja Malec, przewodnicząca komisji. Rozprowadzaniem skieroowań zajmował się Wydział Oświaty i Wychowania.

Warto również dodać, że pro-

częstsza. Zaangażowano do tego młodzież szkolną. Przy radzie — w porozumieniu z inspektorem — powstaje Młodzieżowe Koło Opiekunów Społecznych złożone z uczniów szkół średnich. Obliczono, że stałej pomocy i opieki wymaga 50 emerytów. Każdy z nich zostanie oddany pod opiekę dwóch uczniów. Będą oni pomagać w robieniu zakupów, sprzątanii, załatwianiu różnych spraw na mieście. Ta ich opieka będzie uznawana przez szkoły za konkretną formę pracy społecznej i będzie się liczyła przy formułowaniu opinii o postawie ucznia. Raz w miesiącu odbywać się będą spotkania przedstawicieli rady z członkami koła i — jak zapewnia prezes Janina Mrówczyńska: — nie będziemy szczydzić im słów uznania.

Przy bibliotece wygospodarowano pokój do nauki. Wyposażono go w encyklopedie, słowniki, telewizor (NURTI). Tu zbierają się grupami studium i przygotowują do egzaminów, sesji. Pomyśl znakomity! Nie wszyscy przecież mają odpowiednie do nauki warunki w domu.

Wiadomo, że rozpoczynającym studia sprawiają trudności takie przedmioty, jak ekonomia, logika, filozofia. Pomyślano i o nich. Jeśli będzie zapotrzebowanie, rada zorganizuje kursy pomocnicze, a na wykładówców zaprosi asystentów z wyższych uczelni.

#### DLA KAŻDEGO COŚ INTERESUJĄCEGO

Gdzie? W Mokotowskim Klubie Nauczyciela. Właściwie o klubie należałoby oddzielny artykuł napisać. Ma tak rozbudowaną różnorodną działalność, współpracuje z różnymi instytucjami, organizacjami, zakładami pracy. Wszystko po to, żeby przyciągnąć nauczycieli, żeby odpowiedzieć na ich rozległe zainteresowania.

Klub, jak już wspominałam, mieści się w pięknych pomieszczeniach. Ale w pomieszczeniach tych nie mieści się cała jego działalność. Naukę języków obcych prowadzi się w jednej ze szkół, bo ma wspaniały gabinet i nowoczesne pomoce; tkactwo w innej znów szkole, klub żeglarski w oparciu o bazę Wojewódzkiego Ośrodka Szkoleniowego w Żegrzku.

Przełgładam program przewidziany na wrzesień (takie programy otrzymują wszystkie mokotowskie szkoły). Przewidziano dwa wernisaże, dwie wycieczki na grzyby, jedną czterodniową do Berlina, spotkanie Klubu Miłośników Teatru, koncert bułgarskiego zespołu nauczycielskiego, dyskoteki. A poza tym stała praca w klubach: plastyków, fotograficznym, żeglarskim, miłośników filmu, muzyki, teatru i w sekcjach sportowych.

Prowadzone są kursy języków obcych: angielskiego i niemieckiego, dla początkujących i zaawansowanych. Dla studium na kierunku wychowanie muzyczne oraz dla dzieci nauczycielskich wybierających się na studia muzyczne najpotrzebniejsze pomoce, instrumenty muzyczne, nagrania, fachowa rada. A to i wspaniała dyskoteka, to już za służą zastępcy dyrektora klubu, Włodzimierza Seferyńskiego.

Klub szczyli się piękną współpracą z teatrami „Ateneum” i „Nowym” — nauczyciele mogą uczestniczyć we wszystkich próbach generalnych tych teatrów. Ponadto organizowanych jest mnóstwo wystaw, plenerów, wernisaży, nauczyciele uczestniczą też w plenerach SZMP.

Różnorodne współdziałanie z innymi placówkami, organizacjami, instytucjami, radą osiedlową ma na celu nie tylko wzbogacenie form i atrakcyjności pracy, służyć ma także powiązaniu nauczycieli z innymi środowiskami i maksymalnemu ich zaktywizowaniu.

Ale przede wszystkim cała działalność klubu jak najściślej powiązana jest z działalnością Rady Zakładowej, a inwencja rady wspierana jest i pomnażana przez inwencję kierownictwa klubu.

☆

Przedstawiłam tylko niektóre wycinki z rozległej i bardzo aktywnej pracy mokotowskiej Rady Zakładowej ZNP. Te najbardziej charakterystyczne. Prace, których skuteczność najlepiej odczuwają nauczyciele.

Najważniejsze, że zebrało się tu grono ludzi aktywnych i ambitnych, z inicjatywą i z chęcią do działania, chcących, żeby się dużo działo i dobrze działo. Dobra passa trwa.

#### Z WIZYTĄ W RADZIE ZAKŁADOWEJ

# TRWA DOBRA PASSA

ALICJA RACEWICZ

tronatu jest skrupulatnie rozliczany. Do obowiązków z tym związanych należy systematyczne uczestnictwo w zebraniach ognisk, jak najlepsze orientowanie się, co nurtuje ich członków. Zarządy ognisk zapraszane są na posiedzenia prezydium, na których prezentują, co ostatnio zdziałały, co mają zamiar zrobić w najbliższej przyszłości i przy tej okazji zbierają słowa uznania lub zagzewki. Bo „nicnierobienie” nie jest tolerowane.

Bardzo poważną rolę w ożywieniu środowiska nauczycielskiego, a także w integrowaniu ich z innymi środowiskami spełnia Mokotowski Klub Nauczyciela.

#### TYM MOŻNA SIĘ CHWALIĆ

Wydawałoby się, że Warszawa trudno będzie się pochwalić sukcesami mieszkaniowymi. Potrzeby są tak duże, domy rosną jak grzyby po deszczu, ale oczekujących na mieszkani jest wciąż wielu. A przecież okazuje się, że i tu można zrobić coś we własnym zakresie.

Komisja mieszkaniowa rady wnikliwie zbadała potrzeby mokotowskich nauczycieli. W latach 1972—1976 złożono 114 wniosków w sprawie przydzielenia mieszkania. Przydzielono 47 lokali, w tym 5 spółdzielczych. Ostatnio rada wystąpiła o przydział mieszkań dla 20 nauczycieli, w 7 wypadkach sprawy już zostały pomyślnie załatwione. Obecnie jeszcze 48 osób czeka na przydział, ale liczba oczekujących wyraźnie już zmalała.

Także dzięki inicjatywie rady. Otóż na mieszkania dla nauczycieli zaadaptowano budynek poszkolny przy ulicy Raclawickiej, gdzie uzyskano 7 pomieszczeń. Trwają prace adaptacyjne w budynku po szkole przy ulicy Zielonej — uzyska się tu 6 mieszkań. Adaptacje przeprowadzono z funduszu socjalnego i z funduszy związkowych. To sukces ogromny. I znów uzyskanie dodatkowych mieszkań dla nauczycieli możliwe było dzięki atmosferze, jaka panuje w dzielnicy, atmosferze przychylniej dla pedagogów.

Następnym sukcesem jest zapewnienie zorganizowanego — również we własnym zakresie — wypoczynku wakacyjnego dla wszystkich chętnych. W tym roku wygospodarowano 1958 miejsc,

wadzona jest wymiana miejsc czasowych z nauczycielami z NRD. Dzięki temu 150 mokotowskich pedagogów mogło wypoczywać w NRD.

W pomieszczeniach Rady Zakładowej mnóstwo pucharów. Zdobyli je nauczyciele w różnych konkurencjach sportowych. Największy sukces w ubiegłym roku zdobyła żeńska drużyna piłki siatkowej, zajmując pierwsze miejsce w ogólnopolskim turnieju. W skali Warszawy zdobyto pierwsze miejsce w tenisie stołowym. Sukcesy ma też męska drużyna piłki siatkowej. A ponadto uprawia się tu pływanie, gra w tenisa, brydża, szachy.

Bardzo aktywne jest nauczycielskie Koło PTTK. Jego przewodniczącą jest wspomniana już kol. Cecylia Szumińska. Koło — tylko w bieżącej kadencji — ma na swoim koncie 17 wycieczek pędzących (wzięło w nich udział ponad 400 osób) i 40 autokarowych (dla 1160 osób). Zwiedzano różne regiony w kraju, ruszono także za granicę: były wycieczki do ZSRR, NRD, Rumunii. Specjalne wycieczki organizowane są dla emerytów. A ponadto... grzybobranie, pieczenie ziemniaków, projektuje się kuligi. Mnóstwo świetnej roboty na rzecz wypoczynku, dobrej kondycji i poznawania coraz to nowych miejsc, regionów. Teraz wycieczki będą miały charakter głównie specjalistyczny: dla historyków — szlakiem wydarzeń historycznych; dla polonistów — śladami wielkich pisarzy, poetów itp.

#### NA RZECZ EMERYTÓW — NA RZECZ DEBIUTANTÓW

Ognisko Emerytów jest bardzo liczne. Ale co to za ognisko? W Radzie Zakładowej nie szczędzą mu słów uznania. Przewodniczącą jest Jadwiga Stryjecka, wiceprzewodniczącą — Józefa Cabajowa, bardzo aktywny jest Stanisław Wojciechowski.

Ognisko szczególnie wiele czasu poświęca pomocy dla kolegów wymagających specjalnej opieki, samotnych, podupadłych na zdrowiu. Ze wszystkimi utrzymywany jest stały kontakt — ognisko ma swoich łączników, a najofiarniejszą z nich jest chyba Eugenia Michniewska.

Obecnie rada poczyniła starania, aby opieka nad potrzebującymi jej emerytami była jeszcze



Uczelnie kształcące nauczycieli rozpoczynają nowy rok szkolny. Jak w każdym roku, tak i w obecnym zarysowują się pewne specyficzne możliwości i zadania. W roku akademickim 1976/77 ich lotnie określają:

● rozwiniecie prace nad przebudową ustroju szkolnego, przede wszystkim nad programami szkoły dziesięcioletniej;

● fakt, że z końcem obecnego roku akademickiego wyjdą pierwszy absolwenci studiów 4-letnich, jednolitych i jedno-przedmiotowych.

Programy szkoły 10-letniej, których projekty opracowano z dużym nakładem wysiłków, a które wywołały żywiołową dyskusję, znajdują się w końcowym stadium opracowań; ich konstrukcja jednak i główne zarysy nie ulegną większym przekształceniom. Trzeba więc nawigować do nich, wyciągając wnioski do udeklaracji pracy uczelni nauczycielskich i to zarówno w stosunkach do treści, zasadabor tej treści, jak też do metod, wyszukiwania najsukcesywniejszych sposobów nich.

A w takim razie należy po prostu programy te poznawać, ale też poznawać założenia ogólne szkoły 10-letniej. Poznawanie zaś tych założeń ukaże szkołę 10-letnią jako wychowawczą, środowiskową, „otwartą”. To z kolei pociąga za sobą konieczność przygotowania nauczyciela o szerokim spojrzeniu na sprawę i zadania oświaty, a więc zwraca uwagę na konieczność nasilenia przygotowania ogólnopedagogicznego, na konieczność zaprawy do prowadzenia prac wychowawczych.

Ta trudna, niezwykle ważna dziedzina jest chętnie przez słuchaczy uczelni kształcących nauczycieli odsuwana na plan dalszy, jako mająca — rzekomo — dla nauczyciela mniejsze znacze-

nie niż wiedza kierunkowa. Jest to kompletne nieporozumienie, któremu trzeba się ostro przeciwstawić. Każdy nauczyciel, niezależnie od kierunku studiów, musi pełnić funkcje wychowawcze, nikt od nich nie może być zwolniony.

Zapoznanie się z planem nauki w szkole 10-letniej i z projektami poszczególnych przedmiotów powinno zwrócić uwagę na konieczność wyraźnego nasilenia wybranych działów wiedzy z poszczególnych dyscyplin. I tak:

na filologii polskiej trzeba odpowiednio potraktować zagadnienia kultury współczesnej; przy geografii i chemii — problematykę ochrony środowiska; przy biologii — problematykę ochrony środowiska i biochemiczne podstawy życia; przy „technice i pracy” — zawodowość i rysunek techniczny. Powinno także ukazać konieczność przygotowania realizatorów programu „przysposobienia do życia w rodzinie”, które, oczywiście, przynależą do pedagogiki oraz na propedeutykę nauki o społeczeństwie, najbliższą historię.

Trzeba oczywiście także, ale to już nie zależy od samych szkół wyższych, rozpocząć studia przygotowujące nauczycieli dla klas początkowych I — III, dla klas, których program zostanie najwcześniej wprowadzony w życie. (Co prawda, najpilniejsze tutaj będzie przeszkolenie czynnych nauczycieli, których duża liczba nie ma w ogóle przygotowania do pracy z dziećmi klas najmłodszych).

W metodach pracy musi się zaznaczyć jak największy stopień ich dalsza odmowa. Na czoło rozwoju samodzielnego myślenia uczniów, a próby rozwiązywania problemów. Gdzie to tylko będzie możliwe, uczniowie będą

pełniać pełne akty myślenia, przechodząc w samodzielnym wysiłku od dostrzeżenia i nazwania ludzkości do poszukiwania prób rozwiązań, a potem do eliminacji koncepcji błędnych i przyjęcia właściwej oraz do jej stosowania.

Zaznaczy się też duża troska o działanie uczniów, o stosowanie, gdzie to tylko będzie możliwe, wiadomości w praktyce; możliwość ciągłego starania o prace samych uczniów, o czerpanie przez nich wiadomości z życia, o posługiwaniu się przez nich w działaniu wskazaniami różnych przedmiotów. Zaznaczy się troska o dorabianie się przez uczniów dobrych doświadczeń z przedmiotów dziedziny, o wiązanie ze sobą wiadomości z różnych przedmiotów, o dostrzeżenie, nabieranie przekonania o przydatności wiedzy w życiu codziennym.

Pełniejszego znaczenia nabierze też w nowej szkole stworzenie każdemu uczniowi jak największych możliwości rozwoju własnych uzdolnień i zainteresowań. Przyczyni się do tego zróżnicowanie prac i ustosunkowanie wymagań, przyczyni się pełniejsze wykorzystanie prób poszukiwania prowadzonych przez uczniów na własną rękę, zbieranie i ucieleśnianie doświadczeń, nawiązywanie do środowiska, korzystanie ze środków masowego przekazu, rozszerzanie i dopełnianie wiadomości, poszukiwanie ich własnymi sposobami, wiązanie na podsta-

nych wydziałów pewnych typów zadań. Zebrałem kilkadziesiąt wypowiedzi przedstawicieli środowisk akademickich, uzasadniających „testową” formę egzaminu wstępnego, opublikowanych wprost wylacznie przez prasę lokalną (od „Krańkowskiego Dziennika Polskiego” po gazetę Wyrzyska. Prasa centralna raczej na ten temat szerzej nie pisała). Wszystkie argumenty „za” sprowadzają się w większości do dwóch sfer. Stosowany typ testu zdaniami egzaminatorów umożliwia:

- dokładne skontrolowanie całej wiedzy z danego przedmio-

# CZEKA NA NICH

PROF. DR JAN KULPA

— w rozwijaniu umiejętności i odczuwaniu konieczności kształcenia ustawicznego.

Wiedza każdego kierunku jest bardzo rozległa i — rzecz jasna — niemożliwa do pełnego opanowania w czasie studiów. Nie chodzi więc o jej wyczerpanie, lecz o wysunięcie na pierwsze miejsce tych elementów, których opanowanie jest konieczne dla nauczyciela będącego w szkole realizatorem, a także ustalania etapów jego kształcenia w czasie studiów. Nie będzie wymagał dodatkowego w czasie pracy zawodowej przygotowania, które umożliwiłyby nowe spojrzenie, ujęcie poszczególnych wiadomości od strony dydaktycznej, od strony celów i zadań nauczania; ale w każdym razie będzie wymagał mniej wysiłku i czasu, jeśli będzie stosunkowo żywo odczuwany i dobrze zapamiętany.

Młodzi nauczyciele przyjdą więc na posady — trzeba w to wierzyć — z dużą wiedzą; to ważne, przydatne, konieczne. Powinni oni też jednak przystąpić do pracy wyposażeni w podręczny warsztat pracy, w jego zaczątki. Był w niektórych średnich zakładach kształcenia nauczycieli taki wartościowy zwyczaj, że przy egzaminie dojrzałości każdy kandydat na uczelnia przygotowywał małą „wystawkę” swego wyposażenia: kilka najcenniejszych swoich książek, notatki z lektur, materiały do referatów, konspekty wybranych lekcji, przykłady planów wychowawczych klasowego, sporządzone przez siebie pomoce naukowe itp. Ten zaczątek podręcznego warsztatu pracy stanowił bardzo realne oparcie

— w nacisku na przydatność wiedzy w pracy zawodowej przyszłych nauczycieli;

— w trosce o ich warsztat pracy, jego koncepcję i systematyczne pomnażanie zasobów;

— w wytworzeniu szerokiego poglądu na sprawę oświatową;

zamykającej. Oto zastosowana forma egzaminu pisemnego automatyzuje czynności kontroli, a szereg sytuacji pedagogicznych w ogóle eliminuje (np. wypowiedzi własne kandydata, dialog „kandydat — promotor”). Egzamin staje się czynnością bardziej efektywną ekonomicznie (zysk czasu, zmniejszenie nakładów finansowych na organizację itd.). Oczywiście, powyższe jest możliwe tylko i wyłącznie przez specjalną konstrukcję narzędzia kontrolnego. Jest nią konstrukcja zadania tzw. zamkniętego. Pytanie (poprzedzone czasami szerszą rozbudowaną fabułą) oraz

# TEST czyli SZKOŁA

DOC. DR MIECZYSLAW SAWICKI

znają już na pamięć formę i układ zadań testowych. Są to sztampa i banał wyjątkowo! Na przykład:

- Jednostką energii jest:
- wolt
  - dyna
  - erg
  - wat
  - nie wiem
- Prawo Krawczyca w zapisie matematycznym ma postać:

$$A. F = -K \frac{m_1 m_2}{r}$$

$$B. F = K \cdot P$$

$$C. F = K \frac{m_1 m_2}{r^3}$$

$$D. F = K^2 \frac{m_1}{r^2}$$

$$E. F = K \frac{m_1 m_2}{r}$$

Prace wykonaną przez układ obliczamy:

- dzielać się przez wartość przesuńnięcia punktu i sinus kąta pomiędzy nimi;
- można wartość siły przez wartość przesuńnięcia, jakie uzyskuje ciało pod wpływem tej siły;
- można siłę przez drogę;
- dzielać iloczyn siły i drogi przez wartość sinususa kąta zawartego.
- jako iloczyn składowych wektorów siły i przesuńnięcia ciała w wyniku jej działania.

Podobne zadania występują w testach z chemii lub matematyki i kontrolują jedynie werbalne, pamięciowe opanowanie materiału.

1. Liczba zadań — jednostek średnio wynosi około 130 (od 90 zadań do 165).

4. Wszystkie zadania są maksymalnie homogene (jednorodne)

# MA POLSKA SZKOŁA

dia przyszłych zajęć, mógł być przydatny przy ich rozpoczynaniu i wykonywaniu. Ale miał też wartość inną: stanowił zapoczątkowanie, zaczył pełniejszego warsztatu, który byłby uzupełniany w toku pracy zawodowej z mierzającą na miesiąc i 2 roku na rok.

Taki zaczątek podręcznego warsztatu pracy nauczyciela powinien wynieść z lat studiów każdy absolwent uczelni nauczycielskiej, ale też powinien się dorabiać koncepcji warsztatu pracy, niejako listy, zestawienia jego zawartości, a także ustalenia etapów jego rozbudowy i najlepszych sposobów wykorzystywania zasobów.

Podręczny warsztat pracy nauczyciela łączy się jak najszybciej z warszatem szeroko pojętym, istniejącym w szkole, z pomocami naukowymi, z pracownikami, urzędnikami, a także ze środowiskiem, jego zasobami, składnikami, bogactwem.

Znajomość warsztatu pracy zarówno podręcznego, jak też szeroko pojętego jest niezbędna dla dobrego wykonywania pracy zawodowej, dla pełnego wykorzystania wszystkich środków stojących w danej konkretnej rzeczywistości do dyspozycji nauczyciela. Ale jest też niezbędna do dalszego rozwoju nauczyciela, dla jego kształcenia ustawicznego.

Poznanie w miejscu pracy nowych zjawisk, zabytków, ludzi żyjących, działających instytucji, opracowań, planów, perspektyw, ujawnia coraz bardziej niewystarczający poziom przygotowania wyńsionego z uczelni, choćby najlepszej i stawiającej w pełni-

Kim nie n'e wiadomo lub wiadomo, że „nie” (zob. np. Dziennik Polski nr 167 z 24.VIII br. „Tajemnica testów”). Z wspomnianego artykułu dowiadujemy się, że autorzy wymyślali najbardziej prawdopodobne złe odpowiedzi do zadań (cztery z pięciu), gdy tymczasem otrzymuje się je z badań pedagogicznych. W praktyce bowiem błędne wypowiedzi uczniów występują z pewną częstotliwością, która się wiąże z prawdopodobieństwem psychologicznym typowych błędów w rozumowaniach, skojarzeniach etc.

Podsumowując punkt 6 można napisać z całą odpowiedzialnością: testy stosowane podczas egzaminów nie są narzędziami kontroli wystandaryzowanymi i empirycznie zweryfikowanymi. Tym samym ocena na ich podstawie jest nadal nieobiektywna, a próby wiązania z nią jakichkolwiek obiektywnych norm są zabiegami czysto konwencjonalnymi. Jest to kwestia nadal arbitralnej decyzji, czy 80 punktów „pasuje” mi uczniu na dobrego kandydata czy na średniego.

Stosowanie tutaj krzywej rozkładu normalnego jest nieprawomocne, nie wiemy bowiem, jak funkcjonowałyby ten test w reprezentatywnej próbie populacji.

6. W okresie początkowym, prawdopodobnie pierwsze uczelnie medyczne i wojskowe techniczne zastosowały zadania (i testy) weryfikowane doświadczalnie, standaryzowane, posiadające empirycznie otrzymane normy.

Obecnie wobec masowości zastosowania tej formy egzaminu, tego faktu nie można zarejestrować, wprost przeciwnie — z oficjalnych wypowiedzi tych, którzy egzaminu testowe przygotowują i prowadzą, nie wynika, by istniała choćby świadomość potrzeby — metodologicznej poprawnej drogi — konstruowania używanych testów.

Prawie najczęściej tworzy zadania grupa 1—2-osobowa i z zadań tych buduje test do natychmiasowego użyciu. Jakże zasady i kryteria tu ingerują, czy zadania te są weryfikowane na reprezentatywnej próbie populacji młodzieży, czy test ma strukturę zadanową o pewnych wymaganiach statystycznych — o tym wszyst-

nie uczestniczyć w ich upow- zecznianiu i poleganiu ich kształcących wpływów.

Ale do wypełnienia tych zadań, do uzyskania tego typu absolwentów trzeba, aby w uczelniach nauczycielskich wszyscy nauczyciele akademicy, nie tylko przedstawiciele nauk pedagogicznych i dydaktyki szczegółowych, do kregu tych nauk przynależnych, świadomi byli zawodowego charakteru uczelni, a także najbliższych czekających ich zadań.

A więc trzeba, aby rozwijali swoją wiedzę pedagogiczną, rzetelną wiedzę, której nie zastąpi niepoważne swoiste przesvědzenie o rzekomej znajomości „wycuczenia” umiejętności pedagogicznych.

Trzeba, żeby sami poznawali warsztat pracy przyszłych nauczycieli, a to szkole podstawową i średnią; i znowu — nie wystarczy tutaj wspomnienie własnych lat szkolnych, to błędne samouspokojenie niektórych uczonych.

Trzeba, żeby poznawali prace i dyskusje nad strukturą i programami nowych szkół, szczególnie szkoły 10-letniej, jej wystrawanie. I wreszcie trzeba, żeby się orientowali we współczesnym życiu oświatowym, w rozbudowaniu i różnorodnych formach formach.

Na młode kadry nauczycieli absolwentów wyższych uczelni czeka nowa polska szkoła. Wartościowe kadry mogą wykształcić uczelnie w pełni rozumiejące rolę nauczyciela i oświaty dla przyszłości Polski Ludowej.



Foto: Cz. Górski



Foto: Cz. Górski

Historia rodzima testów szkolnych (i — jak niektórzy ironizują — testologii) jest bardzo krótka, jeśli nie zliczymy do niej pierwszych prac D. Grzywak-Kaczynskiej i J. Konińskiego, jako że testy przez nich tworzone pełniły główne funkcje badawcze. Przedmiotowo rzecz traktując przodują tutaj: fizyka, chemia, matematyka.

Uderza nieobecność testów do specjalnym typie zadania tzw. wielokrotnego wyboru) z przedmiotów grupy humanistycznej, Geografia instytucjonalno-personalna źródeł i twórców jeszcze do niedawna była łatwa do ustalenia i ogarnięcia, Opole (dawny ośrodek okręgowy metodyczny, obecnie IKNiBO), Wrocław (jak wyżej), Szczecin (jak wyżej) Warszawa (IBP, IPS) z tym, że „centrala” warszawska ustalała swego rodzaju „filozofię” testu dydaktycznego, to znaczy: taksonomicznych celów dla potrzeb konstruktorów zadań, matematyczna teoria wskaźników i współczynników wartości dydaktycznej testu i cały schemat metodologicznej obróbki, weryfikacji i standaryzacji narzędzi. Piszę „ustalają”, jakkolwiek mieliśmy tu do czynienia z udanym (lub nie) przeniesieniem gotowych opracowań anglosaskich szkół testologicznych na grunt polski. Jakże są skutki pedagogiczne takiego przeniesienia, np. modelu bloomowskiego taksonomicznych celów do rodzimych dydaktyk szczegółowych,

nie trudno przewidzieć czy ocenić...

Tak mniej więcej było do czasu, gdy ktoś (lub „ktosie”) wpadł na pomysł zastosowania testów do egzaminowania kandydatów na wyższe uczelnie. Pomysł chwycił z miejsca i za uczelniami medycznymi, technicznymi ruszył także — nie bez pewnego zażenowania — uniwersytety. Niektóre komitety olimpiad również zastosowały — wprawdzie w fazach wstępnych — zadania testowe wielokrotnego wyboru, ale na tym podwórku epidemia się nie rozprzestrzeniła (podejrzewam, że na banalność i bezwartościowość tych zadań uwagę komitetów zwrócili sami uczniowie). Przez kraj przeszło wołanie o testy.

Przed wszystkim młodzież przystępującą do egzaminów — trzeba poznać te formy pytania, zapamiętać pytania i proponowane odpowiedzi (jest ich przecież skończona liczba, bo program składa się ze skończonej liczby haseł). Dalej — nauczyciele, jako ci, którzy muszą przygotować tych pierwszych do egzaminów. No i same komisje egzaminacyjne nie rozpoczęły gorączkowo tworzyć banki zadań — jednostek testowych, WSiP odpowiedziały na zamówienie i w ostatnich dwóch latach wydały 3—4 pozycje, dziś będące przedmiotem „czarnego” handlu (podobnie testy Kaczorka — Słowski z 4-letniego kursu fizyki na „giedach” książkowych uzyskują ceny 400—500 zł). Krótko pisząc — można ogłosić stan epidemii testowej. Ognisko? Komisje egzaminacyjne pew-

nie dotykających pracy umysłu. Przecież tego rodzaju pytania i zadania zupełnie nie zgadzają się z wcześniej przyjętymi celami kształcenia!

Odpowiedź „Nie” — wywołuje gwałtowną reakcję części nauczycieli. „Jak to — nawołuje pan do stosowania nowych typów zadań, niekontrolowania (i nieocenia) werbalnego i pamięciowego opanowania wiedzy, a tymczasem mój wychowanek (i ja — moja praca, efektywność jej) są oceniani i promowani za pomocą zadań (i układów zadań), które prawie wyłącznie kontrolują to co wiedzą, to co zapamiętali!”

A może nie mam racji? A może jestem starsowieki, w stylu „retro”. Ciekawe, co o tym problemie sądzą nauczyciele?

Popatrzmy dalej na ten sam problem, tylko od strony doskonalenia i kształcenia zawodowego nauczycieli. Przed tymi, którzy zajmują się tym profesjonalnie, którzy służą instruktorem metodycznym, przygotowują poradniki, stają się na co dzień z nauczycielami — pojawił się ostry dylemat: czy w dziedzinie problematyki kontroli i oceny uczniów stanąć na stanowisku tradycyjnej dydaktyki i preferować zadania kontrolujące wiedzę bierną, werbalną przede wszystkim? Zalecać stosowanie (i opracowywać metodykę) zdań takich, jakie występują w obecnym te-

Oznacza to tym samym, że co innego kontrolujemy, co innego oceniamy. Co innego i czym innym. Inne metody będą zadania i ćwiczenia, inne metody formy kontroli. Na klasówkach nie możemy się znowu ścigać sami „ścigawki” w postaci książek, podręczników, notatek, patrzac i ocenianaj umiejętności ucznia w rozumieniu problemu, poszukiwaniu metod rozwiązania, stawiania hipotez, szukania źródeł, samooceny swojego rozwiązania, wzajemnej oceny w kolekcji itp.

Interesuje nas rozwój ucznia, a nie to, co on wie. Interesuje nas to, czy nauczył się go, jak się zdobywa wiedzę.

Dydaktyce przedmiotów poszukując więc nowych typów zadań i problemów, współdziałając z nimi nauczyciele-nawodźcy. Są już pierwsze rezultaty. W matematyce, fizyce, chemii, astronomii coraz szerzej odchodzi się od zadań związanych z czystą techniką obliczeniową, powstają zadania twórcze, szerzej się problemy otwarte, stosuje się analizy paradokso, sofizmów itp. Słowem — tradycyjne pytania i zadania znikają jako nieprzydatne, jako relikt szkoły pamięci i werbalizmu.

Oczywiście, powyżej przedstawione sytuacje czy tezy jeszcze nie funkcjonują powszechnie, ale one właśnie (obok też dotychczas) zawierają się w tym, co nazwamy programem nowej edukacji. Czy można koherentnie połączyć z nimi testy dydaktyczne o cechach i walorach opisanych w punktach 1—6? Odpowiedź może być tylko negatywna.

Aż się widać, że to nie jest tylko kwestia techniczna, ale przede wszystkim kwestia etyczna i pedagogiczna. Czy możemy sobie pozwolić na to, abyśmy, chcąc rozwiązać problem, nie zapomnieli o człowieku, który jest przedmiotem naszego działania?

Obecnie funkcjonujące zadania testowe „mierzą” to, na czym nam najmniej zależy. Aby dowiedzieć się, jak uczeń myśli, gdy poznaje, jakie posiada umiejętności intelektualne, jak jest przygotowany do pracy twórczej umysłowej, potrzeba czegoś innego, czegoś znacząco więcej niż arkuszy ze stu sześćdziesięcioma pytaniami czy stołów kart perforowanych.

## propozycje

Instytut Kształcenia Zawodowego zorganizował już po raz piąty letnie zgrupowanie naukowe osób współpracujących z instytucjami cywilizacji i badaniami na różnych obszarach pedagogiki pracy. Zgrupowanie to odbyło się w Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Nowym Sączu w dniach 11-20 sierpnia.

Głównym przedmiotem rozważań były kwestie związane z zasadami modelowania szkolnictwa i kształcenia zawodowego oraz problematyka kształcenia przedzawodowego. Termin „kształcenie przedzawodowe” odnosi się do jednego z trzech obszarów badawczych związanych z przygotowaniem kadr wykwalifikowanych dla gospodarki i kultury narodowej. Dwa pozostałe terminy to kształcenie zawodowe oraz doskonalenie zawodowe.

Wszystkie te trzy terminy są ściśle powiązane i obejmują całością zagadnień, które muszą być rozpatrywane kompleksowo. Na seminarium w Nowym Sączu, którym bezśrednio kierowali: prof. dr Tadeusz Nowacki — dyrektor Instytutu Kształcenia Zawodowego oraz doc. dr hab. Zygmunt Wiatrowski i inż. podjętany, zajmowano się przede wszystkim wybranymi zagadnieniami kształcenia przedzawodowego, traktowanymi jako fundamentalne w zakresie wychowania, wiedzy i umiejętności dla kształcenia zawodowego w sensie ogólnozawodowym, jak też specjalistycznym, wreszcie — jako podstawa do wyrobienia potrzeb do ciągłego doskonalenia całej swojej osobowości w tym tych jej stron, które decydują o właściwym wykonywaniu zawodu.

Główne problemy w kształceniu przedzawodowym to ustalenie relacji między zakresami pojęć: kształcenie ogólne i kształcenie zawodowe; kształcenie politehniczne, wychowanie przez pracę oraz orientacja szkolna i zawodowa wraz z problemami poradnictwa zawodowego. Bez odniesienia do powyższych zagadnień w aspektach teoretycznych i praktycznych nie można skutecznie modelować kształcenia czy nawet szkolnictwa zawodowego.

Podejmując w dyskusjach, do których dokonywano wprowadzeń, poszczególne z wymienionych zagadnień uczestnicy letniego zgrupowania Ogólnopolskiego Seminarium Pedagogiki Pracy dochodzili do formułowania stanowisk, które powinny być poddawane szerzej dyskusji. Chcemy w niniejszym opracowaniu przedstawić niektóre kwestie, naszym zdaniem zasługujące na uwagę szerszego grona osób, szczególnie nauczycieli i działaczy związkowych, a także rodziców i młodzieży, która przecież sposobie się musi do wykonywania różnych zawodów potrzebnych gospodarce i kulturze narodowej.

Mimo iż w słownikach pedagogicznych, spotykamy się z oddziel-

nyymi definicjami pojęć „kształcenie ogólne” i „kształcenie zawodowe”, można studiując zmienianie się zakresu tych terminów wraz z rozwojem cywilizacji i kultury — dojść do wniosku, że następuje zbliżanie celów i treści kształcenia ogólnego i zawodowego. Tendencja taka istnieje i przejawia się nie tylko w dokumentach UNESCO czy czasopiśmiech wydawanych przez tę orga-

Na seminarium w Nowym Sączu przeważało stanowisko o potrzebie wzajemnego uzupełniania się kształcenia ogólnego i zawodowego z punktu widzenia potrzeb praktyki. Mówiono nawet o „jedności”, chociaż nie jest ona tożsamością, kształcenia ogólnego i zawodowego. Za takim rozumieniem zagadnienia przemawiają chociażby zadania stojące przed całą ludzkością, dotyczące ochro-

Problematyka kształcenia politelnicznego w swoich warstwach teoretycznej i praktycznej ciągle jest żywa i dyskusyjna. Podobnie było na zgrupowaniu w Nowym Sączu. Przeważały opinie, że w dalszym ciągu podstawą prac programowych w tym zakresie powinny być sformułowania klasycznych marksizmu-leninizmu, w których wskazywano na stronę poznawczą kształcenia po-

miarze czasowym. Treści kształcenia politelnicznego powinny występować w procesie kształcenia wielu przedmiotów, szczególnie tych, które są organizację z nim związane.

Drugim nurt, czy płaszczyzna kształcenia przedzawodowego to całość działań nauczycieli i młodzieży składających się na wychowanie przez pracę. Biorąc pod uwagę, czy za punkt wyjścia przyjmowany w polskich podręcznikach psychologii podział głównych rodzajów działań człowieka — na: zabawę, naukę, pracę, — nie powinniśmy zaliczać działalności uczniów (w tym zakresie, który nie obejmuje wyrażonego wytworzenia dóbr materialnych lub kulturalnych) do pracy. W tej dziedzinie nie ma, jak się okazuje, jedyności. Bardzo często, szczególnie na łamach gazet, spotykamy stanowiska utwierdzające naukę uczniów z pracą produkcyjną. Pod uwagę bierze się wówczas w jednym i drugim przypadku element wysiłku, głównie umysłowego i czas, jaki poświęca się na wykonanie zadań, które mają do wykonania pracownicy i uczniowie w szkołach. Są poważne trudności w uzyskaniu jednolitego stanowiska w tej kwestii, chociaż istnieje wyraźna definicja pracy w różnych ujęciach.

Na seminarium nie utwierdzono pracy z nauką w szkołach. Tę ostatnią traktowano jako przygotowanie się do podjęcia pracy zawodowej. Całość wychowania przez pracę w okresie kształcenia przedzawodowego, które ma miejsce w szkole obowiązkowej (dziś jest nią szkoła ośmioklasowa, a w przyszłości dziesięcioklasowa szkoła średnia) ma spełniać zarówno funkcje poznawcze, jak i motywacyjne. Poznawanie zawodów, przeżywanie na podstawie dzieł literackich tego wszystkiego, co wiąże się z opanowywaniem przez człowieka przyrody, jego zmagania z samym sobą, powinny zachęcić młodego człowieka do podejmowania pracy produkcyjnej, uczyć szacunku dla ludzi, którzy ją wykonują i dla ich wytworów, powinny ułatwić znalezienie w społecznym podziale pracy swojego miejsca i uzyskanie z tego zadowolenia osobistego.

Wyrobienie motywacji pozytywnej do pracy, wyrobienie szacunku dla każdej dobrej wykonanej pracy — nie może się narodzić jedynie przez same mowienie o pracy. Dlatego też wychowanie przez pracę musi zawierać ćwiczenia praktyczne i to wykonywane nie na niby, lecz autentycznie w różnych rozmiarach i zakresach. Jest to szczególnie ważne z tego względu, że przyszła szkoła zawodowa, oparta na wydułonej podbudowie, musi być z konieczności krótsza w czasie. Zatem nie może przejąć na siebie wszystkich zadań wychowania do pracy i przez pracę.

Wydaje się szczególnie ważne

Wydaje się szczególnie ważne

# KSZTAŁCENIE PRZEDZAWODOWE

nzacje, lecz także wśród teoretyków kształcenia, szczególnie w świetle przyjmowanej idei kształcenia ustawicznego.

W praktyce jednak utrzymuje się dość głęboki podział na kształcenie ogólne i zawodowe, a jeżeli chodzi o kształcenie wyższe, to — jak wykazują niektóre dyskusje na łamach czasopiśmie literackich — odżywiają poglądy, że być może szkoła wyższa typu uniwersyteckiego nie powinna troszczyć się o, co będą robić w przyszłości jej absolwenci, lecz tylko zajmować się ich kształceniem, rozwijaniem osobowości.

Wyrobienie naturalnego człowieka. Wszyscy ludzie w mniejszym lub większym stopniu są zobowiązani do działalności w tym zakresie i dlatego od wszystkich wymagane powinny być pewne wiadomości, umiejętności, sprawności oraz określone postawy umożliwiające do działania na rzecz ochrony środowiska.

Podobnie sprawa wygląda z realizacją hasła jakości pracy czy humanizacji pracy. Zarówno cele, jak też treści kształcenia ogólnego i zawodowego uzupełniają się i trudno je traktować bez wzajemnych związków czy wręcz przez przeciwstawienie.

Wyrabianie elementarnych umiejętności. Wszyscy ludzie w mniejszym lub większym stopniu są zobowiązani do działalności w tym zakresie i dlatego od wszystkich wymagane powinny być pewne wiadomości, umiejętności, sprawności oraz określone postawy umożliwiające do działania na rzecz ochrony środowiska.

Podobnie sprawa wygląda z realizacją hasła jakości pracy czy humanizacji pracy. Zarówno cele, jak też treści kształcenia ogólnego i zawodowego uzupełniają się i trudno je traktować bez wzajemnych związków czy wręcz przez przeciwstawienie.



Foto: Cz. Górski



Foto: Cz. Górski

Z listu do redakcji: „Jestem nauczycielką w Zasadniczej Szkole Rolniczej w Mastkach koło Łowicza w woj. skierniewickim. Mieszkałam w budynku, który jest własnością Urzędu Gminy w Chaśnie. Znajduje się w nim też Biblioteka Publiczna i Klub Młodzieży. Budynki, w którym mieszkam, od siedmiu lat nie był odnawiany, wymaga remontu. Ale na tym nie koniec. Studnia bez przykrycia, nie ma też żadnego urządzenia do pobierania wody, czerpie się wiadłem przywieszonym na sznurku. Ubikacja taka, że aż strach do niej wejść, przez dziurawy dach i ściany leje się woda. Pomieszczenie na opał nadaje się raczej do rozbioru. Drzewo trzeba przykryć folią, ab nie zmroziło, dziury w dachu i ścianach...

Wielokrotnie zwracałam się do naczelnika gminy w Chaśnie o remont mieszkania. Bez skutku. Na podanie złożone w gminie w marcu tego roku nie otrzymałam pisemnej odpowiedzi... Dzwoniłam do naczelnika gminy z zapytaniem, kiedy wreszcie przyśle majstrów? Bez odpowiedzi! Obniezam nadzieję, żeby przestała naręcznie zamuchać go listami, innym razem zaproponował: owszem, remont mieszkania zaplanowaliśmy, niech pani sama szuka wykonawcy.

Jak ja znaleźć odpowiedniego majstra? Czy naczelnikowi jako ojcu gminy nie łatwiej byłoby go pozyskać? Czy do obowiązków nauczycieli należy również szukanie wykonawców, aby przepro-

wadzili remont mieszkania w budynku będącym własnością Urzędu Gminy? Przecież nie tylko pracuję zawodowo w szkole rolniczej, lecz także studiuję rolnicze w Poznaniu na Akademii Rolniczej. Jak w tych warunkach mieszkaniowych przygotowywać się do kolokwium, egzaminów i do lekcji? Tak piśmie nauczycielki. Jedziemy śladem listu do jej autorki.

Sprawa remontu mieszkania ciągnie się tu od półtora roku. Były dwie komisje gminne badające warunki mieszkaniowe nauczycieli, zapadały wiążące decyzje, lecz ich realizacja jakoś nie mogła ruszyć z miejsca. Dlaczego? W towarzystwie kol. Lucjana Przeorka, sekretarza Rady Zakładowej ZNP w Łowiczu, dościeramy do Mastek, aby zapoznać się ze sprawą na miejscu.

— Co z remontem mieszkania? — pytam na wstępie autorkę listu?

— Główny dyrektor, kol. Bolesław Mostowski osobście zajął się moją sprawą — relacjonuje



# GDYBY WÓWCZAS NIE ZABRAKŁO DOBREJ WOLI...

Irena Kobierecka. — Znalazł majstrów. W początkach maja rozpoczęli remont mieszkania. W ciągu dziesięciu dni otknowali ściany i sufit w pokoju i w kuchni, wymienili jedne drzwi, wymalowali drugie i... przetrwano prace. Malarz miał natychmiast podjąć się malowania pomieszczeń, ale do dziś się nie zgłosił. Powrotnie obiecał przyjąć dwudziestego sierpnia, niestety, nie zjawił się. Dziś obiecał, że zabierze się do malowania 25 sierpnia, znaczy jutro...

— Pozostałe prace? Jak pan sam widzi. Nie ruszone. Czekała na wymianę dachu spróchniałe, nieszczelne okna i drzwi wejściowe. Zachodzi też potrzeba położenia płyty pilśniowej na podłodze w kuchni. Woda ze studni nadal trzeźwa czerpać wiadłem zawieszonym na sznurku. O wypadku nie trudno... Nadal strasza zawaleniem pomieszczenia na opał i ubikację.

Kto to wykona i kiedy? Ja przecież niczego więcej nie pra-

zę tylko ludzkich warunków mieszkaniowych. To chyba nie za wygórowane wymagania.

Mówi kol. Bolesław Mostowski, gminny dyrektor szkół:

— Tak, zająłem się remontem mieszkania koleżanki Ireny Kobiereckiej w porozumieniu z Józefem Tondorowskim, naczelnikiem Urzędu Gminy w Chaśnie. Majstrów pracę przzerwali w szkole i nie przystąpili do malowania jej mieszkania. Po prostu, poszli wykonywać pracę u rolników, gdyż — jak twierdzą — tam się im lepiej opłaci. W tych dniach mają w szkole wykończyć rozpoczęte prace; wysię ich zaraz do Ireny Kobiereckiej. Zastrzegłem: „nie wypłacie wam zarobionych pieniędzy, dopóki nie wymalujecie u niej mieszkania”.

Wybudował budynek na przechowanie opału, ubikację, założył pokrycie na studnię — to wcale niełatwa sprawa. Skąd, na przykład wezmę materiały budowlane? Nawet zwykłej deski nie mam. Skoro z tego budynku ko-

rzysta biblioteka gminna i geosowski Klub Młodzieży Rolniczej, niechże gospodarz budynku zrobi to, co do niego należy. I Urząd Gminy, i GS — budować mają z czego. Nauczycielka zajmuje zaledwie mały kąt.

Kwestia wykonawców — to drugi problem. Jest ich mało. Nie kwapią się podejmować robót w państwowej placówce. Po przekroczeniu limitu „mocy przerobowej” powyżej stu tysięcy, wydział finansowy nakłada na prywatnego rzemieślnika — podatek. Pracując u nas — muszą się przed wydziałem rozliczać z wykonanej pracy. Wolą więc pracować u rolnika, ten nie żąda od nich pokwitowań.

— Irena Kobierecka nie powinna mieć mi za złe, że powiedziałem jej, aby znalazła majstra. Ostatecznie, to jej mieszkanie, nie moje. Niech urzędnicy go według własnego gustu, niech dogada się z takim majstrom, który te prace wykona najlepiej. Przecież przebywa z ludźmi na co dzień, zna ich, łatwiej będzie jej znaleźć majstra po swojej myśli. I nic by jej się nie stało, gdyby w tym kierunku poczyniła pewne kroki.

Marian Kucharek, przez GS w Chaśnie — obecny przy naszej rozmowie — przerywa swą wypowiedź chwilę milczeniem:

— Naczelniku, dam materiał na przykrycie studni i zbudowanie korbki do czerpania wody, znajdzie majstra i za wszystkie zapłaci z budżetu GS. Pracę wykona rzemieślnik z najbliższych dzielnic. Może nawet jutro.

Pierwsze lody zostają przełamane. Rozebrać budynek służący jako pomieszczenie na opał i ze

— Jako nauczycielka wzorowo wywiązuje się ze swych obowiązków zawodowych — włączył się do rozmowy kol. Bolesław Mostowski, gminny dyrektor.

— Wiem, panuje opinia, że jest dobra nauczycielka. Ale, cóż to za nauczycielka, który nie żyje sprawami środowiska, który zamyka się w czterech ścianach swego pokoju.

W tym miejscu nie wytrzymuję: — Co ma piernek do wlatrania — pytam. — Co to ma wspólnego z remontem mieszkania, którego Nacuczycielka nie będzie remontowała mieszkania, jak leśnik nie będzie uczył dzieci, a listonosz — reperował butów. Jakiś podział prac musi być. Obowiązkiem Urzędu Gminnego jest zapewnić nauczycielowi — zgodnie z Kartą Praw i Obowiązków Nauczyciela — przyzwoite mieszkanie. Sprawa remontu mieszkania nauczyciel nie powinien sobie głowę zaprztać. Wystarczająco wiele ma spraw dydaktycznych, wychowawczych i samokształceniowych. I nikt go w tej robocie nie wyręczy, ani naczelnik, ani malarz, ani murarz.

Marian Kucharek, przez GS w Chaśnie — obecny przy naszej rozmowie — przerywa swą wypowiedź chwilę milczeniem:

— Naczelniku, dam materiał na przykrycie studni i zbudowanie korbki do czerpania wody, znajdzie majstra i za wszystkie zapłaci z budżetu GS. Pracę wykona rzemieślnik z najbliższych dzielnic. Może nawet jutro.

Pierwsze lody zostają przełamane. Rozebrać budynek służący jako pomieszczenie na opał i ze

— Jako nauczycielka wzorowo wywiązuje się ze swych obowiązków zawodowych — włączył się do rozmowy kol. Bolesław Mostowski, gminny dyrektor.

— Wiem, panuje opinia, że jest dobra nauczycielka. Ale, cóż to za nauczycielka, który nie żyje sprawami środowiska, który zamyka się w czterech ścianach swego pokoju.

W tym miejscu nie wytrzymuję: — Co ma piernek do wlatrania — pytam. — Co to ma wspólnego z remontem mieszkania, którego Nacuczycielka nie będzie remontowała mieszkania, jak leśnik nie będzie uczył dzieci, a listonosz — reperował butów. Jakiś podział prac musi być. Obowiązkiem Urzędu Gminnego jest zapewnić nauczycielowi — zgodnie z Kartą Praw i Obowiązków Nauczyciela — przyzwoite mieszkanie. Sprawa remontu mieszkania nauczyciel nie powinien sobie głowę zaprztać. Wystarczająco wiele ma spraw dydaktycznych, wychowawczych i samokształceniowych. I nikt go w tej robocie nie wyręczy, ani naczelnik, ani malarz, ani murarz.

Marian Kucharek, przez GS w Chaśnie — obecny przy naszej rozmowie — przerywa swą wypowiedź chwilę milczeniem:

— Naczelniku, dam materiał na przykrycie studni i zbudowanie korbki do czerpania wody, znajdzie majstra i za wszystkie zapłaci z budżetu GS. Pracę wykona rzemieślnik z najbliższych dzielnic. Może nawet jutro.

Pierwsze lody zostają przełamane. Rozebrać budynek służący jako pomieszczenie na opał i ze

— Jako nauczycielka wzorowo wywiązuje się ze swych obowiązków zawodowych — włączył się do rozmowy kol. Bolesław Mostowski, gminny dyrektor.

— Wiem, panuje opinia, że jest dobra nauczycielka. Ale, cóż to za nauczycielka, który nie żyje sprawami środowiska, który zamyka się w czterech ścianach swego pokoju.

W tym miejscu nie wytrzymuję: — Co ma piernek do wlatrania — pytam. — Co to ma wspólnego z remontem mieszkania, którego Nacuczycielka nie będzie remontowała mieszkania, jak leśnik nie będzie uczył dzieci, a listonosz — reperował butów. Jakiś podział prac musi być. Obowiązkiem Urzędu Gminnego jest zapewnić nauczycielowi — zgodnie z Kartą Praw i Obowiązków Nauczyciela — przyzwoite mieszkanie. Sprawa remontu mieszkania nauczyciel nie powinien sobie głowę zaprztać. Wystarczająco wiele ma spraw dydaktycznych, wychowawczych i samokształceniowych. I nikt go w tej robocie nie wyręczy, ani naczelnik, ani malarz, ani murarz.

Marian Kucharek, przez GS w Chaśnie — obecny przy naszej rozmowie — przerywa swą wypowiedź chwilę milczeniem:

— Naczelniku, dam materiał na przykrycie studni i zbudowanie korbki do czerpania wody, znajdzie majstra i za wszystkie zapłaci z budżetu GS. Pracę wykona rzemieślnik z najbliższych dzielnic. Może nawet jutro.

Pierwsze lody zostają przełamane. Rozebrać budynek służący jako pomieszczenie na opał i ze

— Jako nauczycielka wzorowo wywiązuje się ze swych obowiązków zawodowych — włączył się do rozmowy kol. Bolesław Mostowski, gminny dyrektor.

— Wiem, panuje opinia, że jest dobra nauczycielka. Ale, cóż to za nauczycielka, który nie żyje sprawami środowiska, który zamyka się w czterech ścianach swego pokoju.

W tym miejscu nie wytrzymuję: — Co ma piernek do wlatrania — pytam. — Co to ma wspólnego z remontem mieszkania, którego Nacuczycielka nie będzie remontowała mieszkania, jak leśnik nie będzie uczył dzieci, a listonosz — reperował butów. Jakiś podział prac musi być. Obowiązkiem Urzędu Gminnego jest zapewnić nauczycielowi — zgodnie z Kartą Praw i Obowiązków Nauczyciela — przyzwoite mieszkanie. Sprawa remontu mieszkania nauczyciel nie powinien sobie głowę zaprztać. Wystarczająco wiele ma spraw dydaktycznych, wychowawczych i samokształceniowych. I nikt go w tej robocie nie wyręczy, ani naczelnik, ani malarz, ani murarz.

Marian Kucharek, przez GS w Chaśnie — obecny przy naszej rozmowie — przerywa swą wypowiedź chwilę milczeniem:

— Naczelniku, dam materiał na przykrycie studni i zbudowanie korbki do czerpania wody, znajdzie majstra i za wszystkie zapłaci z budżetu GS. Pracę wykona rzemieślnik z najbliższych dzielnic. Może nawet jutro.

Pierwsze lody zostają przełamane. Rozebrać budynek służący jako pomieszczenie na opał i ze

# WCZASY MIEJSKIE ZNP BĘDZIEMY DŁUGO WSPOMINAĆ

Chociaż letni sezon wypoczynkowy został już zakończony, do Zarządu Głównego ZNP i redakcji „Głosu Nauczycielskiego” nadal napływają listy od członków Związku, którzy dzielą się swymi wrażeniami z pobytu na czasach. Znaczną ich część dotyczy czasów miejskich prowadzonych przez Związek Nauczycielstwa Polskiego dla nauczycieli pracujących na wsi i w małych miastach.

Wszystkie autory listów — zarówno piszący indywidualnie jak i zbiorowo w imieniu turnusu — zgodnie podkreślają, że ta forma czasów jest bardzo atrakcyjna, potrzebna i powinna być w następnych latach kontynuowana i rozwijana. Wyrażając swoje zadowolenie z pobytu na czasach miejskich, ich uczestnicy dziękują jednocześnie kierownictwu i całemu personelowi sezonowych domów wypoczynkowych za troskliwą opiekę i starania o to, by wszyscy czuli się dobrze oraz mogli jak najwięcej poznać i zobaczyć.

Pisaliśmy już w sezonie letnim o czasach miejskich w Warszawie i Gdańsku. Dziś pragniemy poinformować o wrażeniach uczestników czasów miejskich w Katowicach i Poznaniu.

Wydawać by się mogło, że organizowanie wypoczynku w tak wielkim centrum przemysłowym jak Katowice jest nieporozumieniem i nie znajduje nam chętnych. W praktyce okazało się, że mieli w pełni rację koleśdzy z Katowic, którzy od lat dążyli do tego, by w ich mieście organizować czas wypoczynkowy. Wczesny miesiąc zlokalizowano tam w Wysokiej Szkole Wychowania Fizycznego. Rektora i Rada Zakładowa ZNP uczelni przenaczyły na ten cel najlepszy dom akademicki. Wczesnojezdni jadalni stołowej studenckiej. Prowadzące czasów powierzono doświadczonemu kolegom: Romualdowi Borowczykowski, Jerzemu Pełkieskiemu i Zdzisławowi Homińskiemu zapewniając im odpowiednie środki, między innymi tak pożądaną autokar na organizację wycieczek. W czasie trwania turnusów przedstawiciele władz uczelni i Rady Zakładowej ZNP odwiedzali uczestników, pytali o samopoczucie i życzenia, służyli radą i informacją, organizowali dyskusje problemowe.

Wyniki prac tego rocznego Ogólnopolskiego Seminarium Pedagogiki Pracy zamierza się opublikować, jak co roku w odrębnym wydawnictwie.

doc. dr STANISŁAW KACZOR Instytut Kształcenia Zawodowego

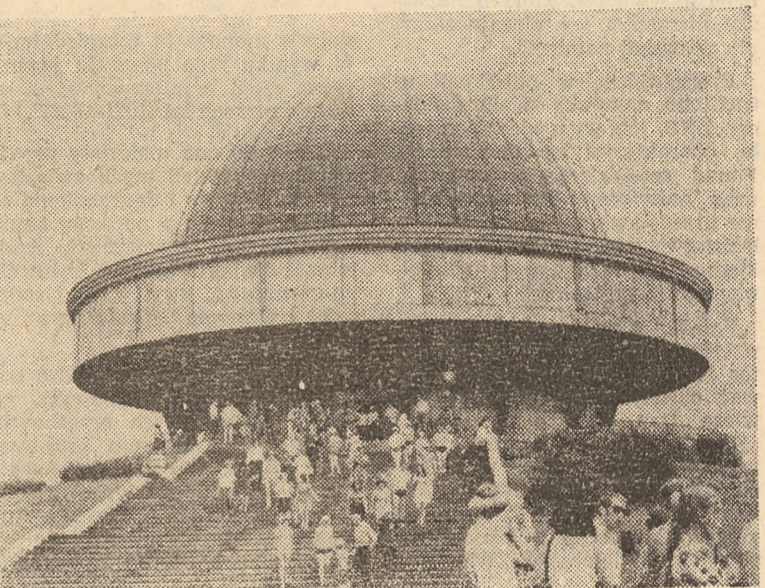
doc. dr STANISŁAW KACZOR Instytut Kształcenia Zawodowego

Dobre warunki wypoczynku, bogaty program zajęć kulturalno-rozrywkowych, miła koleżeńska atmosfera sprawiły, że 80 uczestników przebywających na drugim turnusie przesłało do Zarządu Głównego ZNP zbiorowy list, w którym między innymi czytamy:

„...wyrażamy swoje zadowolenie z bardzo dobrze zorganizowanego wypoczynku. Zrobiono bardzo dużo, by umożliwić nam poznanie terenu Górnego Śląska i Katowic pod

ską, najpiękniejszy w Polsce zabytek baroku kościelnego — Farę, Palmiarnię, Ogród Botaniczny, ZOO.

Pełna frekwencja dopływała też na wycieczkach prowadzonych na „Szlaku Piastowski”, a więc: Ostrow Tumski i katedra, gdzie znajdują się grobowce Mięszko I i Bolesława Chrobrego, „palatium” na Ostrowie Lednickim, katedra w Gnieźnie, Biskupia, Mysia Wieża w Kruszwicy i sławne Kolumny Strzelińskie z XII w.



Planetarium w Chorzowie

Foto: Cz. Górski

względem turystyczno-krajoznawczym. Szczególny nacisk położono na zapoznanie z historią Śląska oraz walką o powiązanie tej ziemi z Macierzą. Poznaliśmy rozwój ruchu robotniczego oraz gwałtowne osiągnięcia tego terenu w Polsce Ludowej. Należy tu szczególnie podkreślić zwiedzanie hut, kopalni, muzeów oraz ośrodków sportu, turystyki i wypoczynku. Wiele z nas nie miało pojęcia, jakie olbrzymie osiągnięcia ma ziemia górnośląska w Polsce Ludowej — jak wspaniały nasz „stapik jej rozwój”.

... Tak dobre poznanie pięknego Górnego Śląska zadowolonych sprawnej organizacji pracy kierownictwa domu.

Obaj kierownicy organizowali codziennie wycieczki, w których osobście uczestniczyli. Ich miły stosunek do wczasowiczów wprowadzał dobrą atmosferę, humor i zachęcał do brania udziału we wszystkich imprezach. Tak miłych, sympatycznych, kulturalnych kierowników życzymy wszystkim uczestnikom czasów nauczycielskich.

Zal nam rostać się z naszym kierownictwem i wyjeżdżać z Katowic. Chętnie wrócimy tu na wypocznik w następnych latach”.

— Nauczycielka, Irena Kobierecka, uczyć młodzież w Zasadniczej Szkole Rolniczej — wtrącam niemiłosiernie — też pracuje dla potrzeb produkcji rolnej?

— Jest jeszcze jedno wyjście — mówi naczelnik — Zwróć się do Walisiaka. Porządne chłopisko. Terminowo wykonuje robotę i dobrze. Jak myślicie, zgodzi się?

— No też! Naczelnikowi od-

— zauważa gminny dyrektor.

— Redaktorze — możecie śmiało zanotować — wykonanie remontu mieszkania nauczycielki, Ireny Kobiereckiej, również na koszt funduszu gminnego, nastąpi pod koniec września. Ani godziny dłuższej — pod koniec września! — Trzymam za słowo, naczelniku.

A, jednak wracalem z mieszkaniami uczelnią. Czy, aż trzeba było, żeby w tej sprawie przyjechał dziennikarz, skoro przy dobrej woli, udało się to zrobić?

— Czemu nie można było pomyśleć załatwić jej już półtora roku temu?

— No, cóż lepiej późno niż wcale.

STANISŁAW CZERWIŃSKI

Jeden dzień poświęcono na wycieczkę do Kórnik i Rogalina, gdzie eksponowane są w zamku i pałacu wystawy wnętrza z XVIII i XIX w. W Arboretum w Kórniku zapoznano wczasowiczów z drzewostanem z tegoż okresu, a w Rogalinie z galerią malarstwa i sławnymi dębami rogalińskimi.

Natomiast dzień dzisiejszy i rozmach budownictwa socjalistycznego na tych ziemiach mieliśmy zobaczyć, jakże kopalnie węgla brunatnego w Koninie i jedną z największych w Polsce elektrownię „Pątnów”, a także nowo zbudowane dzielnice miast i osiedli.

Starczyło również czasu na inne imprezy. Wieczorem teatr lub kino. Po południu spotkania ze znanymi literatem Eugeniuszem Faulką, redaktorem rozdziału poznańskiego Feliksem Fornalczykiem, satyrykiem Witoldem Deglerem i innymi. Ci, którzy dysponowali jeszcze odpowiednim zapasem sił, uczestniczyli w wieczorach tanecznych.

Program zajęć był rzeczywiście bogaty, a może nawet męczący. Wczasowicze stwierdzają jednak z zadowoleniem, że to, co zobaczyli dało im pełną satysfakcję, a czas wypoczynkowy będą długo i miło wspominać.

Kierownikiem Sezonowego Domu Wypoczynkowego ZNP w Poznaniu był Kolega Wilhelm Rup, a instruktorem kulturalno-osiwiatowym kolega Krzysztof Jarczyński. Dla obu kolegów i bardzo uprzejmego personelu tego ośrodka wypoczynkowego przekazano serdeczne podziękowanie i wyrazy uznania.

ADAM KANIA

ADAM KANIA

W korespondencji z Poznania wczasowicze piszą, że oprócz dobrych warunków lokalowych i internacie Technikum Geodezyjno-Drogowego, smaczego i obfitego wyżywienia na specjalne uznanie zasługują bogaty program zajęć kulturalno-osiwiatowych i turystyczno-krajoznawczych.

W czasie 14-dniowego pobytu na czasach zwiedzano miasto i region. W Poznaniu uczestnicy zapoznali się z zabytkami oraz zbiorami muzeów: Narodowego, Wyzwolenia, Archeologicznego, Wojska Polskiego oraz Instrumentów Muzycznych. W trakcie wędrowek po mieście zwiedzili Stary Rynek z ratuszem, Pałac Działyńskich, Pałac Górków, domki budników, „odwach”, waga miej-

ADAM KANIA

Nakładem „Ossolineum” ukazało się niedawno wydawnictwo relacjonujące dzieje i dwudziestopięcioletnią działalność (lata 1945—1970). Związku Nauczycielstwa Polskiego na Dolnym Śląsku. Jest to jedna z nielicznych jeszcze dotychczas pozycji obrazujących historię działania ZNP w poszczególnych byłych okręgach związkowych. Jest to jednocześnie odpowiedź na zalecenie VIII Krajowego Zjazdu Delegatów ZNP, aby organizować badania nad historią Związku, szczególnie w okresie Polski Ludowej i opracowywać je w formie monografii.

Głównym celem omawianej publikacji jest — jak pisze we wstępie autor, Antoni Smolański — „uchronienie od zapomnienia swej własnej przeszłości: pracy oddziałów powiatowych, rad zakładowych, ognisk, komisji i sekcji związkowych, działalności licznych aktywistów, których nazwiska nierzadko już ulegają zatarciu w naszej pamięci”.

Rzeczywiście, w publikacji utrwalono nazwiska wielu działaczy ZNP, ich wypowiedzi, związała charakterystykę działalności. Ponad czterdziestostronicowy aneks poświęcony został wyłącznie przedstawieniu sylwetek działaczy związków z Dolnym Śląskiem. Krótkie życiorysy uzupełnione są zdjęciami.

Książka skonstruowana jest w układzie rzeczowym, chociaż autor jednocześnie stara się zachować chronologię wydarzeń. Zawiera trzy podstawowe części: „Kształtowanie się podstaw ideowych i organizacyjnych oraz kierunków działalności ZNP na Dolnym Śląsku”, „Prace Związku na rzecz szkolnictwa i nauczycielstwa” i „Działalność Związku i

nauczycielstwa w środowisku społecznym”. Założeniem autora było przedstawienie dwudziestopięcioletniej historii Związku. Już po jej spisaniu nastąpiła reorganizacja struktury związkowej w 1973 roku. Na tym kończył się więc pewien etap historii dolnośląskiej organizacji związkowej i kierownictwo okręgu wrocławskiego wystąpiło z postulatem, aby również następne trzy lata zo-

Z CZASOPISM PEDAGOGICZNYCH

## UCHRONIĆ OD ZAPOMNIENIA SWEJ PRZESZŁOŚCI

stały w monografii uwzględnione. W wyniku tego powstała jeszcze jedna część, a mianowicie: „Z ostatnich trzech lat (1971-1973)”.

Objemuje ona materiały przedstawiające wkład myśli związkowej do reformy i doskonalenia oświaty, starania o poprawę stanu wykształcenia nauczycieli, działalność socjalno-bytową, kulturalno-oświatową, turystyczną i sportową i wreszcie właśnie przemiany organizacyjne.

Autor opierał się na bardzo bogatym materiale źródłowym, na aktach związkowych przechowywanych w Archiwum Państwowym Miasta Wrocławia i Archiwum Województwa Wrocławskiego, w podręcznym archiwum wrocławskiej organizacji związkowej. Korzystał z istotnych materiałów

przechowywanych w Archiwum KW PZPR we Wrocławiu. Dotarł do dawnych działaczy związkowych, obecnie już emerytów, z którymi przeprowadził specjalne wywiady. W sporej mierze wykorzystał materiały zawarte w pamiętnikach nauczycieli zatrudnionych w dolnośląskiej oświacie w latach 1945—1970.

W rezultacie powstała bardzo interesująca publikacja, staran-

W 1973 roku w 550 ogniskach działających w całym byłym Okręgu Wrocławskim zrzeszonych było 51 516 członków ZNP. Obliczono, że co piąty lub co szósty członek wrocławskiej organizacji związkowej był aktywistą. Jest to zapewne również świadectwo aktywności dolnośląskiego okręgu. Autor stwierdza, że właśnie w latach 1971-1973 wyraźnie zaznaczył się wzrost aktyw-

wydawnictwa poświęconego jest pracom Związku na rzecz szkolnictwa i nauczycielstwa. I jest to oczywiste, bowiem zagadnienia te zawsze były w centrum zainteresowania organizacji związkowej. Ta część spotka się też zapewne z żywym zainteresowaniem czytelników.

Sam autor tak charakteryzuje swoją pracę: „Praca niniejsza zawiera zwyczajne fakty z codziennego życia Związku w minionym 25-leciu — bez specjalnych starań o nadanie im jubileuszowego kolorytu. Zdarzeń było wiele, dokonanie więc właściwej selekcji faktów nastęrcza sporo kłopotów (...) Najaktywniejsi twórcy związkowej przeszłości na Dolnym Śląsku, niestety, stosunkowo niewiele piszą na temat historii Związku. Tymczasem mijają lata, gina źródła archiwalne i ubywa też żywych źródeł, tzn. tych osób, które były rzeczywistymi twórcami związkowej przeszłości”.

I podkreśla: „Przez jej (dolnośląskiej organizacji związkowej — przyp. rac.) szereg przewinęły się dziesiątki tysięcy członków, kilkanaście tysięcy aktywistów, stawiła ona czoło rozmaitym i rozlicznym trudnościom, nagromadziła wiele doświadczeń, które mogą stanowić teraz i w przyszłości prawdziwe jej bogactwo, o ile zostaną w porę uratowane od bezpowrotnego zapomnienia, doświadczeń, które mogą stanowić punkt wyjścia w procesie wychowywania nowych aktywistów i kształtowania oblicza ZNP”.

rac.

Antoni Smolański: Związek Nauczycielstwa Polskiego na Dolnym Śląsku w latach 1945-1970. Wyd. Zakład Narodowy imienia Ossolińskich. Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk. Cena 60 zł.

Każdy kolejny rok szkolny zbliża nas do dziesięciolecia; wraz z pierwszymi dzwoniem na pierwszą lekcję wchodzi do szkół nowe elementy reformy w postaci zmodernizowanych już treści i form pracy. Innych odcieni nabiera też z czasem ogólnokrajowa debata nad modelem przyszłej szkoły — wnika w konkretne już problemy, niejako w głąb spraw wymagających rozstrzygnięcia. Na plus tym debatom należy zapisać wiarę w temat, który w sprawnym przeprowadzeniu reformy narodowej edukacji wydaje się najważniejszy. Chodzi mianowicie o osobę nauczyciela — jego nową funkcję, jego miejsce w procesie przemian oświatowych. W myśl znanej i dowiedzionej tezy, iż dobrze przygotowana kadra nauczycielska zadecyduje w poważnym stopniu o powodzeniu reformy.

Ta myśl jest punktem wyjścia dyskusji nad modelem nauczyciela, opublikowanej we wrześniowym numerze „Życia Szkoły”, a przeprowadzonej przez redakcję w gronie profesjonalistów z udziałem wiceministra oświaty i wychowania, prof. dr. Jerzego Wołczyka. Warto, aby do tej dyskusji włączyli się również nauczyciele praktycy, nie ma bowiem rzeczy cenniejszej niż własne refleksje nad zawodem, który się wykonuje, nad pełnioną przez siebie rolą i własnym udziałem w procesie przemian.

Hasło dyskusji — „Nauczyciel jako wychowawca i przewodnik w procesie kształcenia” zawiera pewną syntetyczną myśl, związaną z dokonującymi się przemianami w całym systemie oświaty. Odmienne od tradycyjnego musi być więc dziś pojmowanie roli nauczyciela. Jak powiedział w zagajeniu wiceminister J. Wołczyk, staje się on „przewodnikiem, inspiratorem, organizatorem procesu kształcenia i wychowania. A więc do tradycyjnej funkcji wykładawczy przekazującego wiedzę dołączają się jeszcze inne funk-

cje, polegające na rozszerzeniu widzenia ucznia, stającego się podmiotem zabiegów wychowawczych i edukacyjnych każdej szkoły”.

Często w różnego rodzaju rozważaniach o nauczycielu padają pytania, czy ma on być wąskim, dobrze przygotowanym merytorycznie specjalistą przedmiotowym, czy też szkole współczesnej bardziej potrzebny jest nau-

Z CZASOPISM PEDAGOGICZNYCH

## NAUCZYCIEL JAKO WYCHOWAWCA I PRZEWODNIK W PROCESIE KSZTAŁCENIA

czyciel-wychowawca, bliżej zorientowany na jakiś przedmiot? Pytania te i próby odpowiedzi na nie znalazły się również w wspomnianej tu dyskusji. Kilka charakterystycznych fragmentów warto zacytować.

**Wiceminister Jerzy Wołczyk:** „Ewolucja powinna umacniać wiedzę specjalistyczną. W parze z umacnianiem się specjalizacji zadbać należy o to, ażeby to, co wspólne, tj. zawód nauczycielski, było również umacniane. Do tego zawodu trzeba człowieka przygotować i to nie tylko pod względem wiedzy specjalistycznej. Ażeby tak się stało, potrzebny jest nauczyciel-wychowawca, niezależnie od specjalizacji, jaką reprezentuje, potrzebny jest nauczyciel inspirujący potrzeby, zainteresowania, ciekawość, bo tylko tym sposobem wieść może wychowanków do samodzielnych poszukiwań (...). Podmiotowość nauczyciela rozumiem jako aktywne po-

radnictwo młodzieży w wyborze systemu wartości odpowiadającej naukowej ideologii socjalizmu”.

**Doc. dr Henryk Gąsior:** „Na szczególną uwagę zasługuje osobowość nauczyciela, która odgrywa istotną rolę w integracji uczniów z nauczaniem, wychowaniem i szkołą. Osobowość nauczyciela-wychowawcy, a zwłaszcza jego wysokie kwalifikacje, zaangażowanie ideowo-wychowaw-

cze, postawy społeczno-moralne, zainteresowania, temperament, kultura języka, zdolność przekonywania i argumentacji logicznej, sprawność organizacyjna, poczucie odpowiedzialności za wyniki nauczania i wychowania — to ważne składniki „dobrej roboty” samego nauczyciela”.

**Prof. dr Józef Kozłowski:** „Jeśli mówimy o organizacyjnej roli nauczyciela, to zgadzam się z tym, co powiedział prof. Jerzy Wołczyk, że nauczyciel to nie inspektor stojący za kurtyną, który pociąga tam za jakieś sznurki. Rozumiem, że problem ten — nacisk informacji i nawał zadań — będzie można rzeczywiście załatwić poprzez organizację. Nauczyciele będą musieli po prostu pracować zespołowo i nauczyć się współdziałania, koordynacji zadań (...). I kto wie, czy w przyszłości nie stanie przed klasą zespół nauczycielski”.

**Dr Fanciszek Filipowicz:** „Są-

dę, że niezwykle ważnym momentem jest pełne uświadomienie samym nauczycielom ich roli we współczesnej i przyszłej szkole socjalistycznej. Dużą rolę w tym zakresie może spełnić czasopiśmiennictwo pedagogiczne. (...)

Opowiadam się za planową i systematyczną działalnością, która będzie stwarzała szkole warunki sprzyjające upodobnieniu procesu nauczania do pracy ba-

na pewno będzie inspirować określone prace programowe w tym zakresie”.

A więc — trzeba będzie przebudowywać system kształcenia i wychowania kandydatów na nauczycieli. W programie studiów więcej uwagi poświęcić należy metodom kształcenia (przygotować do uczenia się, do korzystania ze źródeł wiedzy), lepiej wyposażać w umiejętności zawodowe, wiazać uczelnie ze szkołami (a zatem więcej praktyk i to dobrze zorganizowanych we wzorowych szkołach); uczyć kandydatów na nauczycieli umiejętności organizowania procesów dydaktyczno-wychowawczych; uczyć metodyki pracy wychowawczej; włączać młodzież nauczycielską do prac badawczych, aby wyniosła z uczelni określone nawyki. Słowem, lepiej, inaczej niż dziś, przygotowywać nauczycieli do nowych ról.

Czy to wystarczy? Niezupełnie — mówią uczestnicy dyskusji. Trzeba w szkole stworzyć warunki, by nauczyciel miał szansę pracować twórczo, realizować swoje pomysły, by mógł działać wspólnie z całym zespołem, a nie w pojedynkę. Warunki organizacyjne i materialne szkoły powinny być takie, aby dać nauczycielowi szansę bycia kimś, popisaną się, wybicia ponad przeciętność. Z pożytkiem dla szkoły i dla niego samego.

Z dyskusją koresponduje zamieszczony w tymże numerze „Życia Szkoły” artykuł prof. dr. Stanisława Krawcewicza poświęcony praktycznemu kształceniu nauczycieli, który to temat zawsze jest aktualny. I wciąż nie rozstrzygnięty do końca. Jest więc czas na zgłaszanie uwag, propozycji, wszak chodzi o sprawę wielkiej wagi.

LEKTOR

Życia Szkoły

Pięćdziesiąt lat działalności ma na swoim koncie szereg harcerzy z Białogoni, niegdyś małego osiedla nie opodal Kleic. Założony w 1926 roku przez młodego, zapalnego nauczyciela Sylwestra Kowalczewskiego — rozwijała piękną pracę do dziś. Początkowo drużyna, potem szereg — miał w swym gronie wielu godnych miana harcerzy wychowanków. W czasie wojny zapisał się on chwalebnie włączając się do działalności partyzanckiej. Wielu poległo. Ci, którzy pozostali — po wojnie podtrzymali tradycję drużyny. Dzisiaj należą do niej ich dzieci. Utworzyła się więc w Białogoni wiel-

ka harcerska rodzina, która szczył się nadal aktywną działalnością.

Wielkim osiągnięciem harcerzy było zaanektowanie i wykonywanie prac elektryfikacyjnych w Skalce Polskiej — wsi spalanej przez hitlerowców w 1943 roku. Innym sukcesem jest wzniesienie Domu Harcerza. Pięć lat trwała jego budowa wykonywana zresztą własnymi rękami. Dziś w Domu Harcerza jest sala widowiskowa na 150 miejsc, pracownia żeglarska, „krótkofalarska”. Placówka nigdy nie świeci pustkami, w niej praca kulturalno-oświatowa o dużym znaczeniu wychowawczym. Harcerze biał-

ogonscy wykonali jeszcze wiele innych, cennych prac.

Teraz myślą o rozbudowie swego domu. Życzymy im jak największych dalszych osiągnięć!

★

Bardzo udaną wycieczkę dla blisko 40-osobowej grupy nauczycieli zorganizowała tego lata dyrekcja Złoczej Szkoły Gminnej w Kaziemierzu Biskupim, woj. konińskie. Trasa wiodła przez Łańcut, Przeworsk, Jarosław i Przemysł. W Łańcutcie — zwiedzono Zamek-Muzeum i

stajnie cugowe, w Przemysłu — Muzeum Ziemi Przemyskiej, zabytkową katedrę i podziwiano oglądając ze wzgórza panoramę miasta. Uczestnicy byli w Bieszczadach, zachwycając się ich pięknem. Zwiedził Lesko, Sanki oraz Solinę z jej potężną zapórą. Atrakcją było piływanie statkiem „Zubr” po jeziorze. Zwiedzono miejscę pamięci narodowej, walk Wojska Polskiego, KBW i MO z nacjonalistycznymi bandami UPA i reakcyjnego podziemia.

# W ogniwach terenowych

Staraniem dyrekcji Filii Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych w Olsztynie zorganizowano konferencję poświęconą omówieniu spraw związanych z prowadzonymi przez ośrodek formami doskonalenia kursowego. W konferencji, która odbyła się w dniach 28 i 29 sierpnia w Ostródzie, uczestniczyli nauczyciele języków obcych oraz pełnomocnicy do organizowania kursów z terenu województwa olsztyńskiego.

W czasie obrad dyrektor Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych, Stanisław Banach

przedstawił wyniki pracy ośrodka w zakresie działalności kursowej. Sprawozdanie z działalności w rejonie Ostródy oraz propozycje na rok szkolny 1976/77 złożył prezes rady zakładowej w Ostródzie, Tadeusz Peter. O zagadnieniach związanych z prowadzeniem kursów i świadczeniem innych zleceńnych ośrodkom usług mówili zastępcy dyrektora Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych, kol. K. Sznajder i E. Ostapiuk.

W dyskusji omawiano metody pracy kursowej, zwracano też uwagę na potrzebę dalszego rozwijania tej formy doskonalenia. Dotyczy to głównie kursów bhp, kursów dla palaczy centralnego ogrzewania, kursów w zakresie uzupełnienia wykształcenia podstawowego oraz kursów racjonalnego żywienia.

Rady Zakładowe ZNP w Ostrowi Mazowieckiej i w Wąsowie u-

rzędziły dla członków i ich rodzin uroczysty festyn. Impreza odbyła się w dniu 5 września w lasach brokowskich. Program przewidywał rozgrywkę sportowe z symbolicznymi nagrodami dla zwycięzców, zbieranie grzybów pod hasłem konkursu na najładniejszy borowik i na zakończenie wspólne ognisko. Po tylu wrażeniach uczestnikom imprezy znakomicie smakowała grochówka z kotła.

Nauczyciele-emeryci przebywający na wczasach w Łagowie Lubuskim nad jeziorem Trześniowskim zaimprovizowali wieczór potyczki dla uczczenia pamięci zmarłego przed 50 laty poety Jana Kasprzowicza. Cały tydzień trwały przygotowania i próby. Najwięcej trudności nastreczał dobór wierszy poety, tak aby w wielkim skrócie dać mógł przegład całokształtu jego różnorodnej twórczości.

Wieczór, na który złożyły się recytacje utworów poety i wykonanie pieśni ludowych, odbył się uroczysto, przy świecach, w świetlicy Zbiorczej Szkoły Gminnej. Kol. Ewa Kumochowa podzieliła się ze słuchaczami swoimi wspomnieniami ze spotkania z J. Kasprzowiczem w 1924 roku w Seminarium Nauczycielskim w Inowrocławiu.

Utwory poety recytowali: kol. kol. Zofia Kędzierska, Janina Sobotkowska, Helena Krzakowa, Jan Kędziński, Jan Sobociński i Wiktor Hajduk, śpiewał zespół złożony z ośmiu koleżanek. Konferansjerkę prowadzili kol. Wiktor Hajduk i kol. Jan Sobociński. Wieczór był udany. Przychylnie przyjęcie, z jakim spotkały się u wczasowiczów zaimprovizowane występy, sprawiło jego organizatorom i wykonawcom wiele satysfakcji.

# Zmarli

7 lipca 1976 roku w Jaworzu koło Bielska Białego zmarła kol. JANINA CYNARIEWICZ, emerytowana nauczycielka, długoletni członek ZNP.

Uczyła od 1929 roku do wybuchu wojny w Mnichu koło Chybia, powiat Bielsko. Po wojnie pracowała w Szkole Podstawowej w Konradowie, w powiecie nyskim.

Odszedł prawy, szlachetny człowiek, świątyni pedagog i wychowawca. Cześć Jej pamięci!

28 lipca 1976 roku zmarł kol. BROMISŁAW ŁAGWA, długoletni nauczyciel III Liceum Ogólnokształcącego, im. Juliusza Słowackiego w Piotrkowie Trybunalskim.

Pracę nauczycielską rozpoczął w Szkole Podstawowej w Skupowie, powiat bielsko-podlaski. W okresie międzywojennym uczył w gimnazjach w

Aleksandrowie Kujawskim, w Piotrkowie Trybunalskim, w Warszawie i w Lublinie. Po wyzwoleniu uczył w Państwowym Gimnazjum i Liceum Koedukacyjnym w Łęczycy.

Do czasu poświęcał pracy społecznej, aktywnie uczestniczył w działalności ZNP, jako przewodniczącym ZOZ w Liceum Ogólnokształcącym. Ostatnio pracował w Piotrkowie Trybunalskim w III Liceum Ogólnokształcącym im. J. Słowackiego. Swoje umiłowanie historii Polski zaszczerpał młodzieży, imponował jej także ogromem wiedzy. Za dobre wyniki w długoletniej pracy dydaktyczno-wychowawczej odznaczony był Złotym Krzyżem Zasługi.

Był cenionym pedagogiem, wychowawcą wielu pokoleń młodzieży, był prawnym i skromnym człowiekiem, wrażliwym, serdecznym kolegą.

Cześć Jego pamięci!

# Nowości Wydawnicze

Henryk Sienkiewicz: RODZINA POŁANIECKICH. PIW, Warszawa 1976, s. 654, cena 60 zł.

Józef Ignacy Kraszewski: KRÓLEWSKI SYNOWIE. LSW, Warszawa 1976, s. 540, cena 80 zł.

Adriano González León: STRZAŁY NA ULICY. WL, Kraków 1976, s. 244, cena 35 zł.

Józef Ignacy Kraszewski: BOLESZYCE. Powieść z czasów Bolesława Szczodrego. LSW, Warszawa 1976, s. 280, cena 50 zł.

BIOGRAFIE, WSPOMNIENIA I ANALIZY LITERACKIE

Danuta Zawistowska: „LUDZIE BEZDOMNI” STEFANA ŻEROMSKIEGO. Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1976, s. 159, cena 11 zł.

Maria Dernałowicz: JULIUSZ SŁOWACKI. Wydawnictwo Interpress, Warszawa 1976, s. 192, cena 28 zł.

Pablo Neruda: WYZNAJE, ZE ZYLIEM. Wspomnienia. Przełożyła Zofia Szybczyńska. PIW, Warszawa 1976, s. 351, cena 60 zł.

Bożena Fabian: WARSZAWSKI DWÓR LUWIKI MARII PIW, Warszawa 1976, s. 148, cena 50 zł.

FILOZOFIA, POLITYKA

Edward T. Hall: UKRYTY WYMIAR. Przełożyła Teresa Holówka. PIW, Warszawa 1976, s. 289, cena 30 zł.

Alina Słomkowska: PRASA PPR, GL, AL, KR. 1942-1945. MON, Warszawa 1976, s. 197, cena 18 zł.

E. J. Batalow: FILOZOFIA BUNTU. Krytyka ideologii lewicowego radykalizmu. Wydawnictwo Książka i Wiedza, Warszawa 1976, s. 220, cena 40 zł.

Janusz Kurczyński: HOMO CREATOR. Wstęp do dialektyki człowieka. KiW, Warszawa 1976, s. 389, cena 80 zł.

PODSTAWY NAUKI MARKSIZMU-LENINIZMU. Wypisy. KiW, Warszawa 1976, s. 418, cena 25 zł.

PIAMĘTNIKI  
Jerzy Ossoliński: PIAMĘTNIK. PIW, Warszawa 1976, s. 201, cena 35 zł.

POMOCNICZE

Andrzej Marczak: TECHNOLOGIA DLA MECHANIKI OBRÓBKI SKRAWANIEM. Cz. 1 Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1976, s. 386, cena 44 zł.

Henryk Lato: 1000 SŁÓW O FOTOGRAFII. MON, Warszawa 1976, s. 334, cena 60 zł.

Zbigniew Bartkowiak: HIGIENA ZABAW, ZAJĘĆ I ŻYWIENIA W PRZEDSZKOLU. Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1976, s. 214, cena 33 zł.

Stefan Staszewicz: ARYTMETYKA I ALGEBRA W KLASACH V-VIII SZKOŁY PODSTAWOWEJ. Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1976, s. 198, cena 22 zł.

Randall Jarrell: MEŻCZYŻNA SPORTYKA KOBIET. PIW, Warszawa 1976, s. 54, cena 10 zł.

Mirosław Boronicki: ROZMÓWKI ROSYJSKIE. Wiedza Powszechna, Warszawa 1976, s. 318, cena 20 zł.

Wojciech Wiśniewski: BEATA MA OCZY BRAZOWE. Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1976, s. 306, cena 20 zł.

Zbigniew Chmielewski, Andrzej Juczewicz: PROBLEMY WSPÓŁCZESNEGO OLIMPIZMU. Sport i Turystyka, Warszawa 1976, s. 87, cena 14 zł.

Z POLA WALKI. Kwartałnik poświęcony dziejom ruchu robotniczego. 70-lecie Rewolucji 1905-1907. Numer Specjalny. KiW, Warszawa 1976, s. 306, cena 20 zł.

## KONKURS

# „WYCHOWUJEMY DO TRZEŹWOŚCI”

Pod tym hasłem trwać będzie od 15 sierpnia 1976 r. do 15 maja 1977 r. ogólnopolski konkurs zbiorczych szkół gminnych ogłoszony przez Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy wspólnie z Ministerstwem Oświaty i Wychowania.

Konkurs ma na celu:

- zwiększenie zainteresowania kadry pedagogicznej szkół wiejskich problematyką przeciwalkoholowego oddziaływania wychowawczego na dzieci i młodzież;
- rozwijanie młodzieżowego ruchu trzeźwości wśród uczniów klas starszych poprzez wywołanie ich aktywności i wykorzystanie samorządowych form pracy;
- uświadomienie rodzicom konsekwencji wychowawczych nadużywania alkoholu w domu rodzinnym i upowszechnianie zasad trzeźwości w postępowaniu z dziećmi.

Do zadań konkursowych należy włączenie do zakresu tematycznego rad pedagogicznych lub konferencji nauczycielskich problematyki wychowania dzieci i młodzieży do trzeźwości. Poinformowanie całej kadry pedagogicznej szkoły o wybranych aspektach pijaństwa i alkoholizmu oraz celach i zadaniach młodzieżowego ruchu trzeźwości. Przeanalizowanie stanu realizacji niezbędnego minimum wiedzy przeciwalkoholowej w ramach programu nauczania i wychowania. W szczególności upowszechnienie idei młodzieżowego ruchu trzeźwości wśród uczniów. Przeprowadzenie rozpoznania środowiskowego w celu wychwycenia przypadków dzieci i młodzieży szczególnie zagrożonych wpływami środowisk alkoholizujących się i podjęcie działań kompensujących bądź likwidujących te wpływy.

W konkursie mogą brać udział wszystkie zbiorcze szkoły gminne, które zgłoszą swoje uczestnictwo

wypełniając kartę uczestnictwa i wysyłając ją pod adresem oddziału wojewódzkiego Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego w terminie do 15 września 1976 r.

Realizacja konkursu przebiegać będzie w dwóch etapach:

- I etap — wojewódzki — trwać będzie od 15 sierpnia 76 r. do 15 stycznia 77 r., zaś II etap — centralny — od 16 stycznia 77 r. do 15 maja 77 r.

W konkursie przewidziane są następujące nagrody:

## KONKURS

# „Jak aktywizuję uczniów w nauczaniu początkowym”

Redakcja „Zbiorczej Szkoły Gminnej” ogłosiła konkurs na temat: „Jak aktywizuję uczniów w nauczaniu początkowym”. Warunki i tematyka opracowań konkursowych zostały podane w 2/76 numerze tego czasopisma.

Wielu nauczycieli nauczania początkowego ma bogate doświadczenia i interesujące przemyślenia, dotyczące sposobów aktywizowania uczniów w młodszym wieku szkolnym. Zachęcamy wszystkich nauczycieli zainteresowanych tą rozległą problematyką do wzięcia udziału we wspólnym konkursie.

Prace konkursowe — zawierające opis, własnych doświadczeń, przykłady pracy dydaktyczno-wychowawczej, aktywizującej uczniów itp. — należy nadsyłać pod adresem redakcji „Zbiorczej Szkoły Gminnej” (ul. Nowogrodzka 31, IV piętro, pokój 417; 00-511 Warszawa) w terminie do 31 października 1976 roku.

Wasze doświadczenia na ten szczególnie obecnie ważny temat, upowszechnione za pomocą naszego pisma, pomogą innym nauczycielom w coraz skuteczniejszym wychowywaniu i kształceniu najmłodszych uczniów.

Temat konkursu został tak sformułowany, aby jak najwięcej nauczycieli nauczania początkowego mogło wziąć w nim udział. Czekamy więc, Koleżanki i Koleżdy na żywy oddźwięk z Waszej strony.

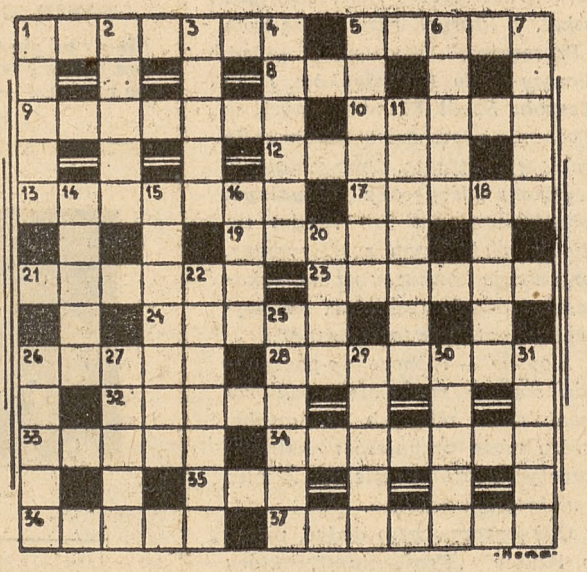
Redakcja „Zbiorczej Szkoły Gminnej”

## KRZYŻÓWKA NR 18

Pozłomo: 1) główne miasto i port Sycylii, 5) obozowisko pod gołym niebem, 8) ischias, 9) mieszka w igloo, 10) reguła, wzór, schemat, 12) drzazga, 13) potoczna nazwa cegły ogniotrwałej, 17) dawny wygnaniec, banita, 19) rodzaj dwukolowego wózka, 21) relacja, meldunek, 23) władca Sypilos w Lidii, skazany przez Zeusa na wieczne męczarnie głodu i pragnienia, 24) ma warki nurt i kamienie, 26) polecenie, rozkaz, 28) ludożerca, 32) np. gromada owiec, 33) mocne włókno powroźnicze z liści meksykańskiej agawy, 34) kwaśniejsza od pomarańczy, 35) wpada delta do jeziora Bałchasz (ZSRR), 36) marionetka, manekin, 37) rodzaj egipskiego grobowca w kształcie świątyni ostrosłupa o podstawie prostokątnej.

Pionowo: 1) pospólstwo, lud, 2) miejsce, pomieszczenie dla kogoś, siedlisko, 3) zamieszanie, wrzawa, 4) asysta, poczet, 5) flaga morską określająca przynależność państwa, 6) słowo, 7) jeden z stylów pływackich, 11) harmonijka ustna, 14) mara, widziadło, 15) lekarz nie homeopata, 16) krytyk literacki, publicysta, profesor Uniwersytetu Warszawskiego (ur. w 1914 r.), 18) powieść Kraszewskiego, 20) jedna z Wysp Aleuckich, 22) imię kobiece, 25) miasto z piwa słynące, 26) czubek buta lub narty, 27) jeden z bekasów, 29) wraz z Boreaszem, Zefirem i Euirosem służył Eolowi, 30) w dzień wieje z morza na ląd, w nocy — na odwrót, 31) pnące lasów podzwrotnikowych. Rozwiązania prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych w terminie 7-dniowym, pod adresem redakcji. Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosowane zostaną nagrody książkowe, które wyślemy pocztą.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 17  
Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nagrody książkowe otrzymują następujący kol. kol.: Aniela Karczevska —



Jasionówka, Henryk Kiszkurne — Wałowice 81, Stefan Janiec — Lublin, Mieczysław Kielski — Zawiercie, Józef Łoziński — Oleśnica.

## WYŻSZA SZKOŁA PEDAGOGICZNA im. KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ w KRAKOWIE

ogłasza rekrutację na:

- PODYPLOMOWE STUDIUM FILOLOGII ROSYJSKIEJ,
- PODYPLOMOWE STUDIUM ORGANIZACJI PRACY I KIEROWANIA SZKOŁĄ,
- PODYPLOMOWE STUDIUM HISTORII,
- PODYPLOMOWE STUDIUM WYCHOWANIA OBYWATELSKIEGO.

Zadaniem studium jest aktualizacja i uzupełnienie wiedzy z zakresu poszczególnych dyscyplin naukowych.

Studia trwają dwa semestry i prowadzone są systemem studiów zaocznych. — Rozpoczęcie zajęć planuje się w miesiącu październiku 1976 roku.

Warunkiem przyjęcia na studia jest:

- ukończenie studiów wyższych w zakresie danej specjalności,
- co najmniej 2-letnia praktyka w zawodzie nauczycielskim,
- skierowanie na studia wydane przez właściwe kuratorium lub IKNiBO.

Do podania o przyjęcie należy dołączyć:

- życiorys,
- kwestionariusz osobowy,
- odpis dyplomu ukończenia studiów wyższych,
- zaświadczenie o stażu pracy,
- skierowanie na studia.

Podania, wraz z załącznikami, należy składać w Dziale Nauczania Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie, ul. Podchorążych 2, pokój 133 — w terminie 1-14 października 1976 roku.

„GŁOS NAUCZYCIELSKI”. Adres redakcji: 09-389 Warszawa, ul. Spasowskiego 4/2. Telefon: 26-10-11, 26-34-20, 27-65-30. Redaguje zespół. Wydawca: RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Wydawnictwo Współczesne, 00-490 Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 28-24-11. Ogłoszenia przyjmują: Biuro Ogłoszeń Wydawnictwa Współczesnego, 00-490 Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 28-24-11 wew. 32 lub 89 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch” w miastach wojewódzkich. Ceny ogłoszeń: ramkowe — 23 zł za 1 cm kw., ogłoszenia drobne — 5 zł za wyraz. Prenumeratę na kraj przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele — w terminach: do 25 listopada na styczeń, I kwartał, I półrocze roku następnego i cały rok następny; do dnia 10 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego. Cena prenumeraty kwartalnej wynosi 26 zł, półrocznej 52 zł, rocznej 104 zł. Jednostki gospodarki społecznej, instytucje i organizacje społeczno-polityczne składają zamówienia w miejscowych oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Zakłady pracy i instytucje w miejscowościach, w których nie ma oddziałów RSW oraz prenumeratorzy indywidualni zamawiają prenumeratę w urzędach pocztowych lub u doręczycieli. Prenumeratę ze zniżką wysyła się za granicę, która jest o 50 proc. droższa od ceny prenumeraty krajowej, przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto PKO nr 1531-71, w terminach podanych dla prenumeraty krajowej. Sprzedaż egzemplarzy numerów zdezaktualizowanych na uprzednie pisemne zamówienia prowadzi Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw RSW „Prasa-Książka-Ruch”, 00-950 Warszawa, ul. Towarowa 28. Nie zamówionych artykułów, zdjęć, redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów nie zamówionych. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” 02-017 Warszawa, ul. Nowogrodzka 84/86. Nr indeksu 35923. Zam. 2752. J-33.

# J tak już ma być do końca świata?

Chciałbym pozostać dzieckiem przez całe życie — powiedział mi któregoś dnia uczeń, kończący w tym roku naukę w szkole zawodowej. Przypomniało mi to wypowiedź pewnego młodego człowieka przed kamerą telewizyjną. Na pytanie, kim chciałby być, odparł — emerytem.

Z pozoru są to dwa różne marzenia, w gruncie rzeczy w obu przypadkach chodzi o jedno i to samo — żyć, egzystować na warunkach specjalnych, na innych niż wszyscy prawach, korzystać z dobrodziejstw tego świata na innych zasadach niż powszechnie obowiązujące.

Mój interlokutor ma prawie dwadzieścia lat, goli się codziennie i ani chybi, na jesieni pójdzie do wojska. Mimo to rozumie doskonale o co mu chodziło. Może tylko nieudolnie wyraził swoją myśl. Chodziło mu mianowicie nie o powrót do pieluszek, smoczka i kleików, lecz o zachowanie praw i przywilejów oseska.

Jeż to razy, patrząc na młodych, zdrowych i silnych ludzi odnosi się wrażenie, że nie chcą rezygnować z praw i przywilejów, jakie przysługiwały im w wieku niemowlęcym. Przymyślenia do wygod, do bezpieczeństwa, do życia według najwyższego u przywilejowania chcą, mimo upływu lat, korzystać nadal ze swej wyjątkowości.

W domu — oczko w głowie babuni, tatusia i mamusi — można grymasić i domagać się gwiazdek z nieba. W przedszkolu — wiadomo — przyszłość narodu. W szkole byle się nie przemęczał — cały kosztowny aparat dba o jego fizyczny i umysłowy rozwój. Ogromny przemysł pracuje dla jego wygody i przyjemności — dzinsy i magneto, rajfle i skuterki, discoramy i adidas. I sto tysięcy innych rzeczy.

Do pociągu wsiada pierwszy — zrozumiałe — dziecko. Matka, której w tramwaju ustąpiłem miejsca, sadza pociechę, a sama stoi — bo dwunastoletnie nóżki jeszcze za słabe... Potem ojciec bierze nadgodziny, bo dziecku trzeba kupić rower; matka śleczy nad pralką, bo dziecko musi

mieć czystą bieliznę; babcia idzie do kuchni — bo bożyszcze rodziny w pokoju uczy się z kolegami brzdąkać na gitarze; rodzice rezygnują z urlopu — bo progeniturę trzeba wyposażyć na rajd turystyczny, a gdy wróci musi mieć obiecane magneto i aparat do wyświetlania slajdów.

I tak oto nasz osesek ma już lat kilkanaście. Prawo do przywilejów jest w nim tak głęboko zakorzenione, że stało się jego drugą naturą. Już sam nauczył się brać co lepsze kaski ze stołu, nie czekając, aż mu podadzą. Nauczył się domagać i wymagać. Już bez pomocy mamusi wsiada pierwszy do autobusu i nie czekając, aż go ktoś posadzi, sam zajmuje siedzące miejsce...

Czas miła, sypie się wąż, zaczynają interesować spódniczki, a nasz osesek nadal zgrywa niemowlę i sam sobie udziela niemowlęcych przywilejów.

Któregoś dnia wyjątkowo udało mi się wsiąść do wagonu kolejowego przed dwudziestoletnim niemowlęciem. Właśnie miałem zamiar usiąść, gdy z tyłu rozległ się basowy krzyk wosatego dziecięcia — „Panie! Te miejsca są już zajęte! Ja tu siadam z kolegami!”. Aby nie było niejasności — wsiadaliśmy na tej samej stacji i mnie pierwszemu udało się wejść do przedziału...

Tak więc młodzież zajmuje przedziały, rżnie w bańkę, wznosi prymitywne okrzyki, hałaśliwie demonstruje jaskiniową moralność, starsi stoją na korytarzach, przestępują z nogi na nogę i szukają najwygodniejszej pozycji dla swojego lumbago...

Koła wagonu wystukują murzyńskie tam-tamy, sączą się leniwe minuty, ból w plecach potężnieje... I tak jest codziennie, od lat. I tak już ma być do końca świata?

Wydaje mi się, że my, dorośli, popełniamy poważny błąd obdarzając przywilejami należnymi niemowlętom, kilkunastoletnich bysiów. Kiedy młody człowiek osiągnie pewien określony wiek, należałoby powiedzieć mu zdecydowanie — „Od dziś nie przysługują ci gratisowe przywileje oseska, od dziś nie będziesz pierwszy pchał się do wagonu, lecz

przed sobą przepuścisz osoby starsze, a zanim usiądziesz, rozejrzysz się, czy w pobliżu nie ma kogoś starszego od ciebie, już nie matka tobie, ale ty matce podasz herbatę, nie ojciec tobie, ale ty ojcu będziesz podawał bambosze, gdy wróci zmęczony z pracy. I tak będzie trwać, aż twoja własna progenitura osiągnie twój dzisiejszy wiek. Wtedy znów będziesz mógł korzystać z pewnych przywilejów — tym jednak razem — przywilejów wieku starszego”.

Ale kto ma powiedzieć te słowa? Zaszlepią matka? Konduktorka, drżąca na służbie o swoje życie? Fryzjer — którego młódz unika jak ognia? Staruszka zmaltretowana przez synową?

Kto ma wyrwać z błogiego snu dwudziestolatków i oświadczyć im wręcz, że nie przysługują im już prawa wieku niemowlęcego? Ze wymuszanie tych praw staje się zwykłą bezczelnością i chamstwem? Dzieckiem, niestety, nie można być przez całe życie. Kiedyś trzeba przekroczyć próg dojrzałości — ze wszystkimi tego przekroczenia konsekwencjami.

U Piasta Kołodzieja młodzieniec stawał się dorosły przez obrzęd postrzyżyn, u ludów pierwotnych obrzędy inicjacji oznaczały koniec niemowlęcych przywilejów. U nas, współcześnie, nie ma czegoś takiego, wiek niemowlęcia trwa bez końca. Ba, my, dorośli, robimy wszystko, co w naszej mocy, aby ten okres przedłużyć naszym pociechom choćby do czterdziestki...

A mnie śni się wielka, największa szkolna uroczystość. Większa niż maturalny bal z popijawą... Uroczystość pasowania na człowieka dorosłego. Z fanfarami, przysięgą, dyplomem dokumentującym to doniosłe wydarzenie, uświetniona obecnością starsziny municipalnej, przemówieniem burmistrza lub wójta, łzami radości rodziców... A wszystko to poprzedzone kilkumiesięcznym szkoleniem wprowadzającym w tajniki świata prawdziwego, z wyuczeniem na pamięć norm etycznych i moralnych oraz prawa — tego pisanego i tego nie pisanego — obowiązującego w kulturalnym świecie ludzi dorosłych. Że kończy się nieustanny karnawał i dolce vita, a zaczyna również piękne, lecz trudniejsze, bo autentyczne życie z jego pewnym skrupowaniem i rygorami, ale w którym można znaleźć wiele autentycznej satysfakcji.

Niech to rozbiecie ochronnego kosza będzie wielkim świętem i wielkim przeżyciem młodego człowieka.

HENRYK SĄCZEWSKI

## NA PRZYKŁAD „PROSCENIUM”

młodych ludzi do należytego przyjęcia dzieła Szajny czy Bergmana, ciągle jeszcze zastraszająco mało. A więc te nieliczne musimy tym bardziej popularyzować i hotubić.

Wracajmy zatem do poznańskiego Klubu „Proscenium”. Otóż — jak wynika z artykułu zamieszczonego w ostatnim numerze miesięcznika „Scena” — prowadzi on swoją działalność w 30 szkołach Poznania; w każdej z nich liczba członków klubu wynosi średnio od 30 do 90 uczniów. Oczywiście, są to przede wszystkim dziewczęta i chłopcy zainteresowani teatrem i pragnący rozszerzyć swą wiedzę z tego zakresu — częściej bywać na spektaklach, uczestniczyć w spotkaniach z ludźmi sceny, obserwować próby.

I właśnie Klub „Proscenium” umożliwia im takie spotkania. Ot, na przykład z jego inicjatywy raz w miesiącu odbywają się w teatrze odczyty wygłaszane przez

wybitnych specjalistów, bądź też pogadanki i dyskusje na temat konkretnych przedstawień granych w Poznaniu. Członkowie klubu spotykają się też z aktorami i reżyserami, są zapraszani za kulisy, na próby teatralne — i to ucale nie tylko generalne...

No i, oczywiście, ciekawa działalność na terenie poszczególnych szkół, w których rozwija się ruch „Proscenium”. Więc na przykład, liczący około 100 członków, Klub Zespołu Szkół Ekonomicznych w Poznaniu prowadzi w szkole stałą gablotę teatralną, przygotowuje wystawy poświęcone aktualnym przedstawieniom lub innym tematom związanym z Melpomeną, organizuje konkursy na najciekawsze recenzje teatralne, na najlepszy „notatnik teatromana”...

Słowem — różnorodne poczynania służące znakomicie takiemu kontaktowi młodych ze sztuką, który może przynieść maksimum przeżyć, odczuć i refleksji. A więc i maksimum pożytku.

Cóż jeszcze warto dodać, pisząc o Klubie „Proscenium”, który właśnie zainaugurował kolejny sezon? Chyba to, że inicjatywa Poznania nie jest opatentowana...

HENRYKA WITALEWSKA



## POTĘGA OPAKOWANIA

Jest rzeczą ważną i w szkole, drodzy panowie i panie, co w jakiej formie podawać i w jakim opakowaniu...

Kto sile słów się oprze: „Coś dla was, kolego, tu było...” I furę zadań ci wetknie. Ty się nie bronisz. Jest miło.

Na przykład w bibliotece wyciągasz książki z biurka: „Mam coś specjalnie dla ciebie”... I chytrze podajesz lekturkę.

Jest konferencja w rejonie... „Dla państwa mam coś spod lady!” — oznajmnia przewodniczący... (Tu wstaje prelegent błady.)

Lektury by były czytane od dechy do dechy, na amen, ochoczo by brano, nie z musu, „Pamiętkę” lub „Popiół i diament”.

Już prezentacja wszystkich na pewno zaciekał... A potem już trzeba hamować dyskusję i twórczą wrzawę.

Albo u dyrektora. Dywanik. Fotelik. Przyjemnie. On czegoś szuka w biurku ruchem znaczącym, tajemnym.

Jest rzeczą ważną wszędzie, drodzy panowie i panie, co w jakiej formie podawać i w jakim opakowaniu...

JAN PTASZKOWSKI

## Z ZESZYTÓW UCZNIOWSKICH

### ODRODZENIE

W Odrodzeniu każdy człowiek chciał załatwiać wszystkie swoje ludzkie potrzeby.

Mimo miłości do łaciny, rozwijał się w Odrodzeniu język polski.

W Odrodzeniu zaczynają się w Polsce wyłaniać pierwsi mieszczanie.

W XVI wieku w Polsce nie można było załatwić żadnej sprawy bez tzw. pamiętnego, tak jak dzisiaj bez łapówki.

Pisarze i poeci Odrodzenia poruszają między innymi w swych utworach problem lekkich obyczajów szlachty.

Odrodzenie było wygodniejsze dla ludzi niż Średniowiecze.

Interesy szlachty w XVI wieku były ciasne.

W utworach pisarzy Odrodzenia zaczęły pojawiać się pierwsze wzmianki o stosunkach.

W XVI wieku do pana należała dziesiąta część chłopca.

W XVI wieku jako zaliczkę za zbawienie duszy chłop musiał dawać drób, jaja i ser.

Dzisiaj w Polsce są realizowane wszystkie wytyczne Odrodzenia.

Najlepiej lubię literaturę od rodzenia.

Ryszard Gajczyk

### FRASZKI

#### ZYCIE RODZINNE

Rodzicom — nieraz się zdarza — pociecha zmartwień przysparza. Bogusław Wieczorek

#### KAMELEON

Słusznie mu się sukces marzy, w każdej masce mu do twarzy.

#### TRADYCJONALISTA

Takie podjął zadanie przewrotne: przywrócić słowom znaczenie pierwotne.

#### TAKIE SOBIE MARZENIA

Marzy mi się czasem szkoła bez łęków i zrywów, po prostu — wesola. Kazimierz Gorzelok

#### PROPORCJA

Kłania się — zwyczajnie albo nisko; zależy kto ma jakie stanowisko.

#### NA PEWNEGO NAUCZYCIELA

Dokądkolwiek by się udał Zdaża za nim — jak cień — nuda.

#### O MUZYKALNEJ

Dobry słuch nie zmienia faktu, że wciąż jej brakuje taktu. Fryderyk Podolecki

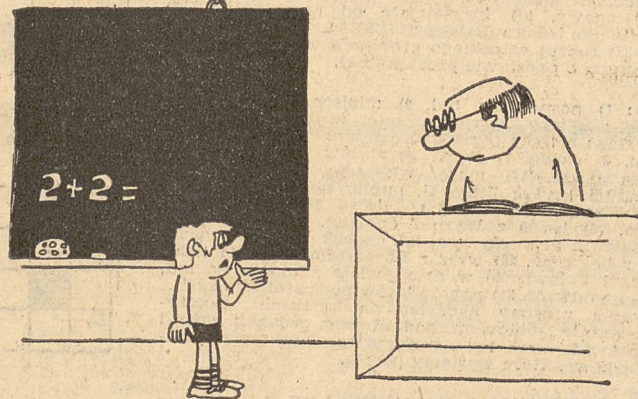
Wyjaśniamy, że autorem zamieszczonej w 35 numerze „Głosu” fraszki, „Premedytacja” jest Bogusław Wieczorek. Za pomyłkowe przypisanie jej autorstwa innemu koledze serdecznie przepraszamy.

## Spotkania ze SZTUKĄ

Jest to niewątpliwie klub unikalny, skupia młodzież szkół poznańskich, a działa przy miejscowym Teatrze Nowym. Nazywa się Klubem „Proscenium” i pozostaje pod opieką dyrekcji teatru oraz Kuratorium Oświaty i Wychowania.

Więc, oczywiście, już choćby z tego względu zasługuje na uwagę. Ale przecież istnieją także inne powody, dla których warto zainteresować się tym klubem. Otóż głównym jego celem jest nie artystyczna ekspresja młodzieży, lecz przygotowanie jej — a chodzi tu zarówno o młodzież licealną, jak i uczniów szkół zawodowych — do umiejętnej percepcji, do pogłębionego kontaktu z dziełem sztuki.

A wiadomo, iż o ile form służących ekspresji plastycznej, muzycznej, teatralnej czy innej — mamy w całym naszym systemie wychowawczym sporo, o tyle tych, które koncentrują swą uwagę na percepcji, które przygotowują



— Ależ panie profesorze; nie zdążyłem się jeszcze zaasymilować...